

Z wiosną – więcej energii i nadziei!

W numerze:



Coraz częściej docierają do nas sygnały, że pracodawcy odmawiają przekazywania na konta składek związkowych i rat na kasę zapomogowo-pożyczkową. Co na to Związek?

– „Uszczęśliwiani na siłę”
– str. 3



ZNP jest otwarty na dyskusję nad nowym systemem wynagradzania, nad stworzeniem mechanizmów, które pozwolą faktycznie, a nie pozornie zmieniać rzeczywistość oświatową w Polsce

– „Niespójny i nierówny”
– str. 4



Od przedszkola do wirtualnej klasy, między teorią przedsiębiorczości a praktyką uczenia i rozumienia, czyli...

– „1. Kongres Edukacyjny w Warszawie”
– str. 7-10



Dlaczego nie ubiegam się o awans zawodowy? Bo nie chce mi się dowodzić, że pracuję. Nie mam czasu na zaspokajanie wymagań powstałych na urzędniczym biurku. Mam do zrealizowania zadania naprawdę ważne dla dość pokażnej grupki osób, których edukację los powierzył w moje ręce

– „Uparta wiara w cuda”
Czytelnicy mają głos
– str. 12-13

BLIŻEJ PRAWA

- „Aktywność czy wiedza”
- „Zacześć się w szkole”
- „Osiągnięcia i jakość”
- „Odpowiadamy na pytania Czytelników”



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 12 24 III 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suchecki

Zdzisława Radzimowska prowadzi Drużynę Harcerską w Publicznym Gimnazjum w Iwaniskach. Jest też nauczycielką języka polskiego w tej szkole.

W Rejowcu...

...w szatni wyrwali okno wraz z ramą. Tamtędy weszli na teren szkoły. Potem rozbili szyby w dwóch hydrantach przeciwpożarowych, rozciągnęli węże na korytarzu na piętrze, wywalili wszystkie kwiaty z doniczek. Odkręcili wodę...

GŁUPOTA DO POTĘGI

Miasto jest małe. Wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą. Tak przynajmniej wydawało się do nocy z piątku na sobotę, tj. z 27 na 28 lutego. To właśnie wtedy ktoś postanowił zniszczyć jedyną w miasteczku szkołę. Mimo licznych przesłuchań, mimo że ludzie znają się na wylot, winnego nie złapano do dziś... Mieszkańcy są w szoku. Wcześniej zdarzały się wprawdzie drobne kradzieże, jak na przykład coroczne włamania do miejscowego przedszkola, ale żeby coś takiego?! To się po prostu nie mieści w głowie!

Gdy pytam pierwszego napotkanego człowieka – leciwego

mężczyznę – o szkołę, ten załamuje ręce.

– Pani, za moich czasów to była dyscyplina, coś takiego nikomu nie przyszłoby do głowy. A dziś, wierzyć się nie chce, co się z tą młodzieżą porobiło! Zresztą gdyby w nocy w szkole był woźny, może do tego by nie doszło – komentuje.

Starszemu panu nawet przez myśl nie przeszło, że mógłby „takie coś” zrobić ktoś dorosły. Zresztą niemal wszyscy w miasteczku doszli do wniosku, że skoro stało się to w szkole w ostatni dzień ferii, na pewno sprawcami są uczniowie. Tak rozumuje sam burmistrz, a na po-

czątku śledztwa nawet policja pochwyciła ten trop. Nikt nie pomyślał, że może on być fałszywy.

Mokra szkoła

Poza kręcącymi się po korytarzach kilkoma śledczymi, budynek, w którym mieści się Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Reja i Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II, sprawia wrażenie kompletnie opustoszałego. Jednak to tylko wrażenie, bo w końcu korytarza widać foliowe kotary z napisem „Prace remontowe, wstęp wzbroniony”, zza których wydobywają się potworne hałasy. Wraz z Anną Włodarczyk, dy-

rektorką gimnazjum, wchodzimy do tej części budynku. To, co ukazuje się naszym oczom, bardziej przypomina krajobraz księżycowy niż typową polską tysiąclatkę. Do sufitów przyczepione są specjalne ssawki, za pomocą których ściąga się wodę ze stropów. Przy laptopie pracuje skupiony Artur Oczkowski z Belfor Polska. Zapewnia, że jego firma w miarę szybko przywróci budynkowi użyteczność. Huczą olbrzymie suszarki kondensacyjne obniżające wilgotność powietrza.

– Suszenie potrwa dwa tygodnie. Proszę sobie wyobrazić, że z pomieszczenia o powierzchni 10 m kw. odessaliśmy 600 litrów wody, która stała w przestrzeniach powietrznych cegieł sufitowych. Dodatkowo szczeliny w sufitach przedmuchujemy bardzo suchym powietrzem. Po osuszeniu stropy będą wymagały drobnych prac remontowych, bo odpadnie tynk, ale dajemy gwarancję, że ściany będą suche i nie ulegną zagrzybieniu – zapewnia.

dokończenie na str. 6

Związkowcy z Sosnowca spotkali się z kierownictwem ZNP, odwiedzili Pilaszków i Żelazową Wolę, w stolicy Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego, Sejm, Starówkę... Potem był koncert w Operze Narodowej. A wszystko to w ramach obchodów 100-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego.

JUBILEUSZ W STOLICY

W czwartek 18 marca z Sosnowca, z dużego liczącego ponad 2100 osób oddziału, przyjechało 83 prezesów ognisk.

— W czasie spotkania z kierownictwem Związku mówiliśmy o sprawach, jakimi dzisiaj żyje nasz Oddział. Przede wszystkim o trudnej sytuacji pracowników niepedagogicznych — mówi **Iwona Załucka**, prezes Oddziału ZNP w Sosnowcu.

— Od dwóch lat walczymy z władzami miasta o podwyżki dla nich — mówi **Maria Ćwiklińska**, przewodnicząca komisji rewizyjnej Oddziału ZNP w Sosnowcu. — Na razie bez większych efektów, ale nie zamierzamy rezygnować.

— Sosnowieckie władze planowały likwidację siedmiu przedszkoli — uzupełnia prezeska. — Trzy z nich uratowaliśmy. Niestety, zlikwidowane zostaną przedszkola nr 1, 10, 13 i 23. Prezydent Sosnowca zapewnia nas, że nauczyciele nie stracą pracy, ale martwimy się o 40 pracowników obsługi. W tej sprawie rozmawiałam z nim wielokrotnie. Kilka dni temu, w ratuszu, w trakcie posiedzenia komisji oświaty obiecał, że będzie szukał

zatrudnienia dla tych ludzi nawet poza oświatą.

Po spotkaniu w Zarządzie Głównym sosnowianie spotkali się w Sejmie z posłami z komisji edukacji, a po południu zwiedzali Warszawę. Wieczorem zaś zasiedli do uroczystej kolacji przy Smulikowskiego.

Jak zapewnia Iwona Załucka, to dopiero początek obchodów jubileuszu. — Powołaliśmy już specjalny komitet obchodów — mówi prezeska. — Teraz do pracujemy szczegóły. Jednego jestem pewna, że atrakcji i ciekawych imprez nie zabraknie. Rozpoczęliśmy je już na początku marca spotkaniem trzech pokoleń nauczycieli, zorganizowanym w Zespole Szkół Muzycznych w Sosnowcu. — Nasi seniorzy z ponad 50-letnim stażem w ZNP, zapoznali najmłodszych kolegów z historią Związku, opowiadali o Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Pięćdziesięciu nowym członkom Związku wręczyliśmy legitymacje. Zresztą, co trzy miesiące w sposób uroczysty przyjmujemy nowych kolegów. W grudniu wstąpiło do nas 96 osób.

ds

GRUPOWO PO ZDROWIE

Sanatoria ZNP w Ciechocinku, Nałęczowie i Szczawnicy wzorem lat ubiegłych stosują w 2004 roku zniżki dla grup zorganizowanych. Oferta skierowana do wszystkich członków Związku i ich rodzin może szczególnie zainteresować kolegów z oddziałowych sekcji emerytów i rencistów. Dwutygodniowe turnusy rehabilitacyjne mogą być organizowane wyłącznie poza sezonem. Ich koszt, zależnie od standardu pokoju, kształtuje się w granicach 45 zł za 1 dzień pobytu z pełnym utrzymaniem i dwoma zabiegami.

Aktualnie miejscami dla grup zorganizowanych — minimum 20-osobowych w terminach luty — kwiecień oraz październik — grudzień dysponuje sanatorium w Ciechocinku (schorzenia narządów ruchu, choroba niedokrwienna serca, nadciśnienie, nieżyty górnych dróg oddechowych). W przypadku braku miejsc istnieje możliwość zorganizowania pobytu w innym sanatorium w Ciechocinku o tym samym standardzie i tych samych cenach.

Zakład w Nałęczowie (schorzenia kardiologiczne) dysponuje już tylko miejscami w sezonie późnojesiennym. Zastrzega też negocjowanie cen. Natomiast sanatorium w Szczawnicy (górne drogi oddechowe) przyjmuje w miarę wolnych miejsc grupy maksymalnie 15-osobowe.

Pobyty grup zorganizowanych można uzgadniać telefonicznie bezpośrednio we wspomnianych sanatoriach, ustalając terminy i negocjując ceny. Warto pamiętać, że koszt turnusu rehabilitacyjnego zwiększa się o lokalną opłatę klimatyczną ustalaną przez samorządy. Jej kwota za cały 2-tygodniowy pobyt zwykle jest nieco niższa od opłaty za 1 dzień pobytu w sanatorium.

Trzeba jednak pamiętać o wcześniejszej rezerwacji. Duże wyprzedzenie w czasie umożliwi np. wnoszenie do kasy sekcji lub macierzystego oddziału rozłożonych na raty opłat za turnus lub zorganizowanie pomocy finansowej dla potrzebujących jej kolegów.

MEA

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
<http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyńska** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30**
Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Iza Kordas**.
Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

Wójt Gminy Przesmyki ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko DYREKTORA Zespołu Szkół w Przesmykach, 08-109 Przesmyki, ul. Narutowicza 17.

- Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia następujące wymagania określone w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. (Dz.U. Nr 89, poz. 826 z późn. zm.) w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w poszczególnych typach szkół i placówek.
- Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać:
 - uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją funkcjonowania i rozwoju szkoły lub placówki;
 - życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o stażu pracy pedagogicznej w przypadku nauczyciela lub stażu dydaktycznej w przypadku nauczyciela akademickiego;
 - akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego wykształcenia;
 - dyplom ukończenia studiów wyższych lub studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo zaświadczenie o ukończeniu kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;
 - ocenę pracy, o której mowa w § 1 pkt 4 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w poszczególnych typach szkół i placówek;
 - zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
 - oświadczenie, że kandydat nie był karany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. Nr 118, poz. 1112 i Nr 137, poz. 1304), oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;
 - oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne;
 - oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 147 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2003 r. Nr 15, poz. 148, Nr 45, poz. 391, Nr 65, poz. 594, Nr 96, poz. 874 i Nr 166, poz. 1611);
 - oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 i Nr 153, poz. 1271) w celach przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora.
- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i dopiskiem „Konkurs”, w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia, na adres: Urząd Gminy w Przesmykach, 08-109 Przesmyki, ul. 11 Listopada 13, pokój nr 9.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez Wójta Gminy Przesmyki. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

NAMASZCZONY

Po co jeszcze instytucje, stowarzyszenia i związki zawodowe mają udzielać rekomendacji ekspertom, skoro sama ustawa stawia im tak wysokie wymagania? — zastanawiali się posłowie.

Bite dwie godziny poświęcono dyskusji o rekomendacji i kwalifikacjach ekspertów.

Krystyna Szumilas (PO) wystąpiła z najdalej idącym wnioskiem, aby w ogóle z tego zrezygnować. Niektórzy posłowie przychylali się do tej propozycji, zwracając uwagę, iż co prawda przepis mówi, że rekomendują instytucje lub stowarzyszenia działające w systemie wychowania oraz związki zawodowe, ale w praktyce udzielają ich te ostatnie. **Prym wiedzie Związek Nauczycielstwa Polskiego namaszcza 80 proc. ekspertów.** Odpierając tę uwagę-zarzut, **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP, stwierdziła, że jest to dowód na to, że eksperci nie są zainteresowani innymi instytucjami. I dodała, że nie dzieje się bez przyczyny. Związek stara się ich wyszukiwać, pracować z nimi, a dopiero potem ich rekomenduje.

Franciszek Potulski, sekretarz stanu w MENiS, podtrzymując stanowisko rządowe o potrzebie rekomendacji, zwrócił uwagę, że utrzymanie tej instytucji ważne jest z dwóch powodów: promujący eksperta muszą się dzielić odpowiedzialnością za niego, zwłaszcza wówczas, gdy się nie sprawdza, i co istotne, powinni także czuć

się zobligowani do współpracy z komisjami.

Ustalono, że w przypadku nauczycieli ekspertów zatrudnionych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych wymagana jest natomiast rekomendacja **pisemna pozytywna opinia** wraz z uzasadnieniem wystawiona przez instytucje lub stowarzyszenie działające w systemie pomocy społecznej, albo nauczycielski związek zawodowy.

To, że ekspert musi mieć wykształcenie magisterskie i stopień nauczyciela dyplomowanego, a także może być wpisany na listę dopiero po przepracowaniu co najmniej 3 lat od uzyskaniu stopnia nauczyciela dyplomowanego, nie budziło u posłów żadnych zastrzeżeń. Dyskusja rozgorzała dopiero przy ustalaniu, czy powinien on ukończyć formę doskonalenia zawodowego z zakresu posiadanej specjalności — tak jak proponuje obecnie resort. Zastanawiano się: a może celowe byłoby wyposażenie go tylko w wiedzę na temat działania samej komisji? Resort zaproponował także, wracając do swojej pierwszej koncepcji z okresu negocjacji, że być może należy go wyposażać w głębszą wiedzę na temat prawa oświatowego i zarządzania.



Coraz częściej docierają do nas sygnały, że pracodawcy odmawiają przekazywania na konta składek związkowych i rat na kasę zapomogowo-pożyczkową od tych pracowników, którzy otrzymują minimalne wynagrodzenie. Czym tłumaczyć ich decyzje?

Odpowiada SŁAWOMIR BRONIARZ, Prezes ZNP:

USZCZĘŚLIWIANI NA SIŁĘ

— Jesteśmy tym zaniepokojeni. Do Zarządu Głównego napływają ostatnio informacje, z których wynika, że niektóre gminy nakazały księgowym, aby nie przekazywali składek związkowej od tych pracowników, którzy mają minimalne wynagrodzenie, czyli obecnie 824 zł. Tłumacza, że w myśl art. 91 Kodeksu pracy nie mogą dokonywać potrąceń z wynagrodzenia pracownika, nawet za jego zgodą wyrażoną na piśmie, od minimalnego wynagrodzenia. To zamieszanie spowodowała nowelizacja tegoż przepisu z 14 listopada 2003 roku. Wynika z niego, że należności inne niż wymienione w art. 87 Kp., cytuję: *mogą być potrącone z wynagrodzenia pracownika tylko za jego zgodą wyrażoną na piśmie*. I w takim wypadku wolna od potrąceń jest minimalna płaca.

Zwracamy więc im uwagę, że zgodnie z art. 33¹ ustawy o związkach zawodowych pracodawca, na pisemny wniosek zakładowej organizacji związkowej i za pisemną zgodą pracownika, jest obowiązany pobierać z wynagrodzenia składkę związkową w zadeklarowanej wysokości. Następnie pracodawca jest zobowiązany niezwłocznie przekazać je na rachunek bankowy Związku.

Sądzę więc, że sprawa jest oczywista. Nigdy nie definiowaliśmy, co to znaczy pojęcie „pobieranie składki z wynagrodzenia”. Po prostu nie było takiej potrzeby. W ustawie związkowej zapisano zobowiązanie pracodawcy właśnie do „pobierania z wynagrodzenia składki”, a w kodeksie określono wszystkie sytuacje związane stricte z „potrąceniem”. Nie było i nie ma żadnej kolizji. Jak wynika bowiem z kodeksu, potrące-

nie oznacza, że ktoś na mocy, tu daję cudzych słów, „tytułu wykonawczego”, innego niż wymieniony w art. 87 Kodeksu pracy, aby mógł potrącić z wynagrodzenia daną kwotę, musi mieć zgodę pracownika, np. księgową, która wypłaciła więcej za godziny ponadwymiarowe, prosi o wyrażenie zgody pracownika na potrącenie tej nadpłaconej kwoty. W przypadku składki związkowej jest gestorem, więc sam sobie nie musi wyrażać zgody na to, aby z jego wynagrodzenia opłacono składkę.

Naszym zdaniem pisemna zgoda pracownika na pobieranie składki, jak i raty na kasę zapomogowo-pożyczkową, bo i z tym są problemy, w konsekwencji grożące ich zamknięciem, jest **poleceniem zapłaty** i w żadnym wypadku nie może być traktowana jako potrącenie wynikające z art. 91 Kodeksu pracy.

Obawiamy się, że nasza wykładnia może być potraktowana przez niektórych pracodawców jak dywagacje. W związku z tym wystąpiliśmy już do ministra Jerzego Hausnera z pismem o podjęcie działań zmierzających do zmiany art. 91 Kp. Okazuje się bowiem, że chroniąc minimalne wynagrodzenie pracownika, w określonych sytuacjach działamy wbrew jego interesom. A nikt nie może i nie powinien być uszczęśliwiany na siłę przez ustawodawców.

Chciałbym także mocno zaakcentować, że niewpłacanie składki na konto Związku będzie traktowane jako niedopełnienie obowiązków przez pracodawcę. Zgodnie z art. 35 ustawy związkowej osoby te będą podlegać odpowiedzialności karnej, czyli grozi im grzywna albo kara ograniczenia wolności.

Niebezpieczny precedens

BURMISTRZ WIE LEPIEJ?

Władze gminy Wieruszów, woj. łódzkie, zakazały gimnazjalistom oglądania „Pasji” Mela Gibsona. Precyzyjnie rzecz ujmując, zakaz dotyczył wyjścia do kina całą klasą, zorganizowanego przez szkołę. Decyzji gminy **Beata Graczyk**, wicedyrektorka Gimnazjum nr 1, nie chce komentować. Zapewnia, że ani uczniowie, ani nauczyciele w tym liczącym ponad 460 uczniów gimnazjum nie wystąpili z inicjatywą zbiorowego oglądania „Pasji”.

Skąd zatem precedensowy zakaz gminy wystosowany do dyrektorów dwóch działających w mieście gimnazjów? **Waldemar Urbaniak**, kierownik Referatu Oświaty w Urzędzie Miejskim w Wieruszowie, z wykształcenia nauczyciel, indagowany przez nas w tej sprawie mówi — Do dyrektorów gimnazjów z sugestią, aby nie organizowali wyjść do kina na film „Pasja”, zadzwoniłem po rozmowie z **Andrzejem Małysem**, wiceburmistrzem. Wspólnie uznaliśmy bowiem, że 14—15-, a nawet 16-latkowie nie powinni oglądać brutalnych scen, których wiele w filmie Gibsona. Rodzice słusznie mogliby mieć o to do nas pretensje. Dlatego to oni powinni podjąć

decyzję, czy ich dzieci powinny oglądać „Pasję”, czy nie.

Zdaniem **Jerzego Posmyka**, łódzkiego kuratora oświaty, władza gminy, zakazując dyrektorom wyjścia z młodzieżą do kina, przekroczyła swe kompetencje. Obiecuje, że sprawę dokładnie zbada.

KS

Stanowisko MENIS w sprawie zakazu wydanego dyrektorom szkół przez władze gminy Wieruszów.

Za organizację procesu dydaktycznego, programy nauczania odpowiada dyrektor szkoły, zaś za sposób ich realizacji — nauczyciele. Nikt nie powinien ingerować w suwerenne prawa nauczyciela do decydowania o tym, w jaki sposób wspomagać będzie dydaktykę. O tym, jakie i gdzie zamierza organizować wycieczki do muzeów, teatrów i kin porozumiewa się z rodzicami i uczniami, realizując prawem przewidziane kompetencje. Tych zaś kompetencji nie posiada ani organ prowadzący szkołę, ani kurator.

ANNA ZAWISZA

dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej

ZNP DO PREZYDENTA ŁODZI

Zarząd Okręgu Łódzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego krytycznie odniósł się do stylu działań pracowników Urzędu Miasta Łodzi, który towarzyszył kolejnym projektom restrukturyzacji łódzkiej oświaty. Restrukturyzacji, która oznaczać miała likwidację wielu szkół i przedszkoli. Likwidację ograniczającą sieć szkolną na zasadzie „chybił trafiał”.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wielokrotnie zwracał uwagę, iż sposób wprowadzenia restrukturyzacji, forma, w której zabrakło dialogu, a nade wszystkim nieliczenie się z opinią rodziców i uczniów, a także pracowników oświaty — nie dają szans na wprowadzenie jakichkolwiek rozwiązań ograniczających sieć szkolną.

Związek Nauczycielstwa Polskiego był przekonany, iż w tej sytuacji urzędnicy miasta odstąpią od zamiaru likwidacji szkół i przedszkoli, o co zresztą Związek prosił Pana jako Prezydenta Miasta.

Nie uszanował Pan jednak prośby i nie uwzględnił argumentów Związku, bowiem w ostatnich dniach lutego br. wbrew prawu oświatowemu, z naruszeniem praw związków zawodowych wystąpił Pan do Łódzkiego Kuratora Oświaty, powiadamiając organ nadzoru o „swoich zamiarach” w zakresie likwidacji 16 placówek oświatowo-wychowawczych.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zna dziś decyzję Łódzkiego Kuratora Oświaty w powyższej sprawie. Jest to decyzja zgodna z naszą wcześniejszą oceną, a nade wszystko z obowiązującym porządkiem prawnym.

W tej sytuacji Zarząd Okręgu Łódzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego oczekuje od Pana jako Prezydenta Miasta ostatecznego wycofania się z projektu likwidacji szkół i przedszkoli. Projektu, który spotkał się z krytyką mieszkańców naszego miasta, w tym środowiska oświaty i związków zawodowych.

ZNP oczekuje od Pana — w imię spokoju i normalnej atmosfery pracy — poinformowania opinii publicznej, iż w naszym mieście rok szkolny 2004/2005 rozpocznie się pod „rządami” niezmienionej sieci szkolnej.

ZNP oczekuje od Pana decyzji, która będzie zrozumiała dla rodziców, uczniów i pracowników oświaty. Decyzji, na którą czekają placówki oświaty, zwłaszcza w przededniu zbliżającej się rekrutacji na kolejny rok szkolny.

ZNP oczekuje od Pana zwykłego słowa przeproszenia za wywołanie bałaganu, niepokoju w środowisku, niepewności, a nade wszystko za niekompetencję pracowników Urzędu Miasta.

KRZYSZTOF BASZCZYŃSKI

15 marca 2004 r.

SUPEREKSPERT

Tę ostatnią propozycję natychmiast skreślono (czyżby awersja do stanowionego przez siebie prawa?). I rozważano dalsze, niestety bez ostatecznej konkluzji. Mówiono, że skoro ekspert to fachowiec, mistrz w zawodzie, to co jeszcze można sprawdzać? **Ewa Kantor** (LPR), która cały system ekspercki uważa za nieporozumienie, a awans traktuje jako kwit do odłożenia na półkę, zaproponowała, aby doskonalenie się w specjalności ewentualnie potraktować jako „renowację wiedzy”. **Krystyna Szumilas** (PO) wolałaby, aby szkolono się z zakresu postępowania, kwalifikacyjnego i egzaminacyjnego. **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP, proponowała, aby szkolenia eksperckie były organizowane przez MENIS.

Jeszcze **powrócono do sprawy awansowania dyrektorów, nauczycieli mianowanych lub dyplomowanych zatrudnionych w administracji rządowej, kuratoriach i innych stanowiskach wymienionych w art. 1 ust. 2 pkt 1 Karty oraz związkowców**. W dalszym ciągu nie muszą oni odbywać stażu, jednakże resort zgłosił autopoprawkę, z której wynikało, że nieco wydłużyłaby się ścieżka awansu zawodowego tych grup. Po dyskusji resort wycofał się i ostatecz-

nie ustalono, że dyrektor może wystąpić z wnioskiem, jeżeli, licząc od dnia nadania stopnia nauczyciela mianowanego, nieprzerwanie pracuje co najmniej 3 lata (doktor 2 lata). Dodano jednak warunek, że musi się legitymować **wyróżniającą oceną pracy**. To samo dotyczy urzędników będących nauczycielami mianowanymi.

Z kolei związkowcom mogliby ubiegać się o awans na nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego, jeżeli od dnia poprzedniego awansu okres urlopowania lub zwolnienia ze świadczenia pracy trwa nieprzerwanie co najmniej 3 lata.

Tym trzem grupom nauczycieli (dyrektor, urzędnik, związkowiec) zaproponowano, że jeśli przestaną być zatrudnieni na określonych stanowiskach lub przestaną korzystać z urlopu lub zwolnienia świadczenia pracy, mogą złożyć wniosek o awans na dyplomowanego po odbyciu stażu 1 rok i 9 miesięcy. Jeżeli w okresie odbywanego stażu nauczycielowi powierzono: funkcję dyrektora, urzędnika lub urlopowano, zwolniono ze świadczenia pracy związkowca, to do tego nieprzerwanego okresu „co najmniej 3 lata” wlicza się im okres już odbytego stażu.

Stosunkowo najmniej zmian dotyczy nawiązania, zmiany i rozwiązania stosunku pracy. Zapisano, że stosunek pracy nawiązuje się w szkole. Przepis ten wyraźnie więc wskazuje, że pracodawcą jest szkoła, a nie zespół. **Wykreślono kontrowersyjny ust. 4a z art. 10 KN**, który nakazywał, aby w ciągu 4 lat nauczyciel kontraktowy uzyskał stopień nauczyciela mianowanego. W przeciwnym wypadku stosunek pracy ulega wygaśnięciu. Gołym okiem widać, że był to zapis restrykcyjny (wygaśnięcie stosunku pracy) i niezgodny z zapisami Karty, która mówi, że po uzyskaniu stopnia nauczyciela kontraktowego nie przewiduje się awansowania na zasadzie dobrowolnego przymusu.

Nareszcie postanowiono rozprawić się z **przekształceniem stosunku pracy**. Ustanowiono zapis, że stosunek pracy nawiązany na podstawie umowy o pracę na czas określony przekształca się w stosunek pracy na podstawie mianowania, jeżeli zainteresowany uzyskał stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego i spełnia warunki określone w art. 10 ust. 5 Karty. Następuje to z mocy ustawy, dyrektor tylko potwierdza ten fakt na piśmie.

TERESA KONARSKA

Jak już informowaliśmy, trwają negocjacje w sprawie systemu wynagradzania nauczycieli. Odbłyły się już spotkania ZNP—MENiS oraz dyskusje w sejmowej komisji edukacji. W poprzednim numerze zaprezentowaliśmy przebieg ostatniej oraz ministerialny punkt widzenia. Dziś publikujemy obszernie fragmenty ze stanowiska Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie oceny systemu wynagradzania nauczycieli.

Zdaniem Związku Nauczycielstwa Polskiego obecny system finansowania oświaty w Polsce jest systemem wadliwym, generującym napięcia i konflikty pomiędzy środowiskiem nauczycielskim a organami prowadzącymi szkoły.

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu stwierdza, że nie jest możliwe dokonanie kompleksowej oceny obowiązującego systemu wynagradzania i finansowania oświaty. ZNP stoi na stanowisku, że 3-letni okres funkcjonowania systemu wynagrodzeń uprawnia do dokonywania podsumowań. Zobowiązuje też władze oświatowe do monitorowania wprowadzonych rozwiązań i podejmowania działań eliminujących nieprawidłowości systemu. Dokonana przez resort analiza jest subiektywna i jednostronna, oderwana od praktyki dnia codziennego.

Z informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach finansowania zadań oświatowych jednostek samorządu terytorialnego w roku 2002 wynika jednoznacznie negatywna opinia o sposobie wydatkowania środków finansowych na cele oświatowe przez organy prowadzące szkoły. NIK stwierdziła nieprawidłowości w przygotowaniu i realizacji budżetów tych jednostek, jak również w prowadzeniu dokumentacji, na podstawie których można byłoby dokonać weryfikacji danych przyjętych przez MENiS do wyliczania należnej tym jednostkom subwencji oświatowej. Często dane te gromadzono dopiero podczas kontroli na żądanie kontrolerów NIK.

Z ustaleń poczynionych przez kontrolerów NIK w MENiS i Ministerstwie Finansów wynika, że w 2002 r. co trzecia gmina spośród ogółem 2.878 jst wydała na zadania oświatowe mniej niż wynosiła otrzymana przez nie subwencja oświatowa i dotacje z budżetu państwa. W obowiązującym algorytmie podziału części oświatowej subwencji ogólnej brak było korelacji nakładów na realizację zadań oświatowych z rzeczywistymi ich kosztami.

Dlatego tak istotne są postulaty NIK o wprowadzeniu jasnych i przejrzystych mechanizmów kontrolnych, które dyscyplinowałyby organy samorządu terytorialnego do gospodarnego i celowego wydatkowania środków subwencyjnych przeznaczonych na oświatę, oraz należytego wykonywania zadań z zakresu oświaty.

Organy prowadzące szkoły nie realizują ustawowego zapisu o osiąganiu przeciętnych wynagrodzeń wynikających z art. 30 ust. 3 i 4 Karty Nauczyciela. Takie wnioski wypływają z ankiety przeprowadzonej wśród jst przez ZNP. Wynika z niej, że spośród nadesłanych ankiet 72% jst nie spełnia ustawowego minimum dotyczącego średniego wynagrodzenia nauczyciela stażysty, 46% jst nie spełnia ustawowego minimum dotyczącego średniego wynagrodzenia nauczyciela kontraktowego, 35% jst nie spełnia ustawowego minimum dotyczącego średniego wynagrodzenia nauczyciela mianowanego, 35% jst nie spełnia ustawowego minimum dotyczącego średniego wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego.

NIESPÓJNY I NIERÓWNY

Mechanizmy kontrolne są w praktyce ograniczone, a z pewnością niedookreślone prawnie. MENiS nie posiada żadnych instrumentów kontrolnych, a przekazując środki finansowe z części oświatowej subwencji ogólnej na rachunki organów prowadzących szkoły, traci całkowicie zainteresowanie. W jaki sposób są one wydawane. Wojewoda i Regionalna Izba Ob Rachunkowa dokonuje jedynie kontroli uchwał samorządu pod kątem legalności, a nie celowości czy gospodarności.

System wynagradzania nie może funkcjonować należycie, ponieważ jego elementy nie stanowią jednolitej i zamkniętej wartości — uzależnione są one w swym wymiarze od elementów nieprzewidywalnych, takich jak np. godziny ponadwymiarowe. Kategoria średniego wynagrodzenia jest skonstruowana w taki sposób, że nauczyciel stażysta nie ma najmniejszych możliwości osiągnięcia średniego wynagrodzenia, o którym mowa w ustawie Karta Nauczyciela.

System uniemożliwia właściwe określenie podmiotów odpowiedzialnych za zobowiązania związane z funkcjonowaniem szkół. Rozdzielenie w systemie oświaty pojęcia pracodawcy, którym jest szkoła, a podmiotu finansowego (ale niebędącego stroną, którą może pozwać nauczyciel dochodzący swoich uprawnień przed sądem) w postaci organu samorządu terytorialnego, powoduje daleko idące następstwa w egzekwowaniu wyroków sądowych wydanych na podstawie roszczeń ze stosunku pracy nauczyciela. Dyrektor szkoły, który nią kieruje, nie ma wpływu na tworzenie prawa miejscowego w zakresie wynagrodzeń nauczycieli lub też realizacji zapisów ustawowych o średnim wynagrodzeniu przez organy prowadzące szkoły.

Jest to system w swej istocie niespójny i nierówny. Jednostki samorządu terytorialnego w około 3000 uchwał odmiennie wprowadzają zasady dotyczące wewnętrznych składników wynagrodzenia.

Zdaniem MENiS system jest otwarty. Rzeczywistość wskazuje, iż otwartość systemu w zakresie podwyższania wynagrodzeń nauczycieli ponad poziom gwarantowany przez państwo jest przez jst nierealizowana, również MENiS w latach ubiegłych nie zabezpieczał pełnej wysokości waloryzacji wynagrodzeń pracowników oświaty zgodnie z postanowieniami Komisji Trójstronnej.

Wątpliwości podyktowane są głównie ogromną liczbą jednostek samorządu terytorialnego, które korzystają z subwencji wyrównawczej. Tak więc w praktyce przy-

miot otwartości systemu wydaje się być raczej teoretyczny.

Zdaniem MENiS motywacyjny charakter systemu wynagradzania jest nieporównywalnie korzystniejszy niż jakiegokolwiek dotychczasowe rozwiązania w systemie oświaty. Natomiast zdaniem ZNP awans zawodowy, a co za tym idzie, także finansowy rozłożony na 10 lat, po upływie których system staje się demotywujący, nie zawiera w swej istocie żadnej propozycji dla nauczycieli, którzy procedurę awansu zawodowego już zakończyli.

Iluzoryczne jest przeświadczenie MENiS, że coroczne nowelizowanie regulaminów wynagradzania przyniesie w tej kwestii jakościową zmianę. MENiS podnosi, że przekazanie samorządom terytorialnym kompetencji do stanowienia regulaminów płacowych pozwoliło włączyć lokalną społeczność w proces negocjacji wysokości wynagrodzeń, gdyż akty prawa miejscowego podlegają opiniowaniu przez lokalne struktury związkowe. ZNP wielokrotnie proponował, aby uzgadnianie regulaminów płacowych wynikało wprost z zapisów ustawy. Jednakże MENiS nadal ignoruje tę propozycję, ponownie usankcjonował fikcję prawną, zamykając oczy na praktykę dnia codziennego.

Propozycja MENiS przeszerzegowania płacowego nauczycieli z dniem 1 września w związku z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu zawodowego zdaniem ZNP stanowi drogę do dokonywania dalszych oszczędności na wynagrodzeniach nauczycielskich. Związek podtrzymuje stanowisko, iż przeszerzeganie płacowe powinno następować z pierwszym dniem miesiąca następującego po miesiącu, w którym nauczyciel otrzymał wyższy stopień awansu zawodowego.

W programie Sojuszu Lewicy Demokratycznej z kwietnia 2001 r. dotyczącym polityki oświatowej czytamy, że Karta Nauczyciela jest gwarantem praw i obowiązków nauczycieli, oddającą szczególną rangę tego zawodu. Wszelkie zmiany z nią związane podejmowane być muszą ze szczególną uwagą i starannością. SLD opowiadał się za pełną realizacją zobowiązań w zakresie wysokości wynagrodzeń nauczycieli przewidzianych tą ustawą oraz zasadą, że minimalne stawki wszystkich składników wynagrodzenia powinny być ustalane na szczeblu centralnym, natomiast władze samorządowe powinny posiadać kompetencje do motywowania nauczycieli oraz nagradzania ich za szczególne osiągnięcia — ze środków własnych. Niestety, nowelizacja Karty Nauczyciela, proces konsultacji społecznych z nią związanych, nie skłania do stwierdzenia, iż zmiana przepisów nauczycielskiej pragmatyki była „podejmowana ze szczególną uwagą i starannością”, a raczej jest ona owocem wymogów bieżącej polityki.

Najbardziej wyrazistym odejściem od przedwyborczego programu SLD jest kwestia centralnego kształtowania wszystkich składników wynagrodzenia nauczycieli. Stanowisko SLD zmieniło się całkowicie w tej sprawie, doprowadzając do uchylenia

Inicjatywy Obywatelskiej, która to właśnie wprowadzała delegację dla ministra właściwego do spraw oświaty do wydania rozporządzenia płacowego określającego minimalne stawki wszystkich składników wynagrodzenia nauczyciela.

MENiS podnosi, że Inicjatywa Obywatelska stanowiła zamach na stabilność systemu oświatowego, co w specyficznym świetle zdaje się pokazywać obietnice, z jakimi SLD w swym programie wyborczym przejmowało władzę w roku 2001r. Obecnie proponowany przez rząd kieru-

nek zmian w systemie oświaty będzie zmierzał do przekazania samorządowi terytorialnemu całego pakietu kompetencji w zakresie utrzymania i finansowania oświaty.

ZNP za niezbędne uważa przyjęcie odpowiedzialności państwa za oświatę w Polsce, a zwłaszcza za jej finansowanie. Budżet państwa powinien być gwarantem wszelkich oświatowych zobowiązań finansowych, w szczególności wynagrodzeń nauczycieli, które powinny być określane w relacji do przeciętnej płacy w gospodarce lub sektorze przedsiębiorstw.

Propozycje w zakresie finansowania oświaty, w tym również wynagrodzeń nauczycieli, ZNP zawarł w dokumencie „Pakt dla Edukacji”, który został przekazany do konsultacji władzom państwowym, samorządowym i organizacjom społecznym. Dokument ten uzyskał pozytywną opinię wszystkich partnerów.

Wobec powyższego, jak i również wobec uchylecia na wniosek rządu przez Sejm RP Inicjatywy Obywatelskiej,

ZNP nie chce składać nowych propozycji rozwiązań prawnych, które zresztą i tak nie zostaną przez MENiS i Sejm wysłuchane, stanowić jedynie podręczny katalog argumentów przeciwko Związkowi podczas konsultacji społecznych. Nie chce też zmieniać swej roli społecznej ani przejmować na siebie obowiązków spoczywających na centralnych organach administracji państwowej.

Jednak stanowisko ZNP, mimo uchylecia Inicjatywy Obywatelskiej nie uległo zmianie. Stwierdzenie MENiS, iż to właśnie Inicjatywa Obywatelska naruszyła stabilność rozwiązań systemowych i podważyła zaufanie obywateli do państwa alienuje władzę od społeczeństwa, uznając, że imperium władzy ministerialnej ma pierwszeństwo przed racjami społecznymi czy też wymogami prawnymi.

Związek nadal popiera ideę centralnego kształtowania minimalnych stawek wszystkich składników wynagrodzenia nauczycieli, w tym konieczność corocznego wydawania rozporządzenia w zakresie określania wysokości tych stawek przez ministra właściwego do spraw oświaty. ZNP opowiada się także za propozycją zwiększania udziału wynagrodzenia zasadniczego w średnim wynagrodzeniu nauczyciela.

ZNP jest również nadal otwarty na konstruktywną dyskusję nad nowym systemem wynagrodzenia i chętnie będzie współpracował z MENiS nad stworzeniem takich mechanizmów prawnych, które pozwolą faktycznie, a nie pozornie, zmieniać na korzyść rzeczywistość oświatową w Polsce.

(Tytuł i skróty — od redakcji)

Z CELINĄ STASIAK, prezes Okręgu ZNP w Lublinie, o 9.30 spotykam się w „Kosmosie”. Dwie godziny później jesteśmy już w gabinecie kuratora, ale trzeba się spieszyć, gdyż do siedziby Okręgu ZNP w ważnej sprawie mają przyjść nauczyciele. Tak jak każdego dnia pani Celina jest umówiona w kilku miejscach.

Kino Kosmos wypełnione jest po brzegi. Na sali prawie 600 uczniów z lubelskich szkół. Podsumowanie ferii zimowych. Od dziesięciu lat organizatorem „Zimy w mieście” jest Zarząd Oddziału ZNP w Lublinie. Z oferty Związku skorzystało 3600 dzieci przede wszystkim z rodzin najbardziej potrzebujących, które nie miały szans na zimowy wypo-

— Robię to, dzięki temu, że mam wyrozumiałą rodzinę — mówi. — Oni doskonale wiedzą, że praca związkowa i samorządowa znaczy dla mnie wiele. Mąż **Jacek** (46 lat) jest pracownikiem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodno i Kanalizacyjnego, 22-letnia córka **Anna** studiuje na III roku ekonomii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, syn **Przemek**

jeszcze nie zdążyła się do niego przyzwyczaić. Wobec tego jedziemy w miarę ostrożnie. Zwłaszcza że na ulicach leży gruba warstwa śniegu. W Lublinie całą noc padało. Po pięciu minutach jesteśmy już pod budynkiem kuratorium przy malowniczej, zabytkowymi kamienicami, ulicy 3-go Maja. W swoim gabinecie wita nas **Waldemar Godlewski**,



— Pani prezes jest człowiekiem otwartym, dlatego nasza współpraca układa się dobrze — ocenia Waldemar Godlewski, lubelski kurator oświaty

LUBELSKI BIEG Z PRZESZKODAMI

czynek na koloniach i obozach.

Po konkursie „Minilista przebojów”, w którym uczestniczyli wszyscy chętni, na scenę wchodzi **Celina Stasiak**, prezes Oddziału i Okręgu ZNP w Lublinie. Dziękuje sponsorom, straży pożarnej, policji, pracownikom PCK. Wszystkim tym, dzięki którym mógł się odbyć 10 finał akcji. Nie zapomina też o nauczycielach i uczniach z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Lublinie — opiekunach.

Ostatni dzień „Zimy w mieście” kończy film „Małolat u Taty”. Nie możemy zostać na seansie. Za piętnaście minut mamy być u kuratora.

— Zająć mam dużo, ale zawsze staram się być punktualna — wyjaśnia Celina Stasiak. — Zwykle pracę zaczynam o 7.00, a kończę nieraz późnym wieczorem.

Pani Celina jest zabiegana. Od dziesięciu lat jest prezeską Oddziału, a od dwóch Okręgu i tyle samo członkiem Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Od dwóch kadencji jest radną, a od dwóch lat wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Lublinie. Obowiązki wiążą się z częstymi wyjazdami do Warszawy i do związkowych oddziałów. Jak jeszcze dodać do tego sesje rady miejskiej i sobotnie spotkania z wyborcami i związkowcami...

— Staram się więc jak najlepiej zaplanować każdą godzinę, żyję według ścisłego rozkładu dnia — odpowiada prezeska.

Pod koniec lat 80. była przewodniczącą miejską, a na początku lat 90. zapisała się do Europa Donna w Lublinie (klub działający na rzecz walki z rakiem piersi). Za pracę związkową i społecznikowską w tym roku została nominowana do złotej dziesiątki plebiscytu „Lublinianka Roku 2003”.

Pytam więc wprost: Co na to rodzina? Czy mąż i dzieci nie mają za złe, że Pani wiecznie poza domem?



Celina Stasiak przed głównym wejściem do Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie

(24 lata) jest pracownikiem technicznym „Polskiego Chmielu”. Do rodziny zalicza się również czarny charakter, dachowiec, kot Zetor. Za dużo czasu w domu nie spędzam, ale dzieci mam już dorosłe.

Ponieważ wiecznie jest zabiegana, rzadko zagląda do kuchni. Poza tym przyznaje, że nie lubi gotować.

— Ale jak stać to garnków, to domownicy są zadowoleni. Najlepiej wychodzą mi potrawy z ryb. W gotowaniu często wyręcza mnie mąż (doskonały kucharz) lub córka.

Pędzimy do czerwonego „seicento” pani prezes, zaparkowanego pod kinem. Pani Celina porusza się z wprawą krokiem, prawie biegnie. Ledwo mogę nadążyć.

— Jestem już z tego znana, że biegam po ulicach — wyjaśnia. — Wszystko to przez ten napięty rozkład dnia.

Swoim „seicento” jeździ dopiero drugi dzień (wcześniej miała trochę większy samochód), więc

lubelski kurator oświaty.

Pani Celina chce poznać stanowisko kuratora w sprawie samorządowej propozycji likwidacji kilkunastu placówek oświatowych na terenie całego województwa. Na „czarnej” liście znalazły się zarówno małe szkoły wiejskie, jak i duże miejskie.

Waldemar Godlewski wyjaśnia, że wyda zgodę na likwidację tylko w uzasadnionych przypadkach, np. gdy szkoły wygasają z braku uczniów.

— Kieruję się przede wszystkim dobrem dzieci — mówi. — Ale uwzględniam również stanowisko rodziców i na-

uczycieli. Na ostatnim miejscu, chociaż są ważne, znajdują się motywy ekonomiczne.

Przez kolejne kilkanaście minut rozmawiają o przypadkach mobbingu w lubelskich szkołach. Naradzają się, co można zrobić w tych sprawach. Pani Celina walczy o koleżanki. Głośno zastanawia się: Jak rozwiązać problem? Jak pomóc ludziom?

— Pani prezes jest człowiekiem otwartym, dlatego nasza współpraca układa się dobrze — ocenia Godlewski. — Spotykamy się bardzo często, czasami nawet raz w tygodniu, aby omówić najważniejsze problemy lubelskiej oświaty. Niekiedy dochodzi do spórów, ale ostatecznie zawsze jakoś udaje się nam dojść do porozumienia.

Spotkanie z kuratorem mogłoby trwać jeszcze kilka godzin, bo i innych problemów oświatowych nie brakuje. Czas jednak kończyć, gdyż o godzinie 14.00 umówieni są nauczyciele z dwóch lubelskich placówek. Do gabinetu Celiny Stasiak, w Zarządzie Okrę-

gu ZNP przy ulicy Akademickiej 4, w pobliżu miasteczka studentów UMCS, wchodzi trzy smutne panie. Nic dziwnego, bo sprawa, z którą przychodzą jest przynębiająca. Nauczycielki, gdy zorientowały się, że rozmowie będzie przyśluchiwał się dziennikarz, poprosiły o całkowitą anonimowość. Z obawy, że zostaną „rozpoznane” nie pozwoliły nawet podać nazw placówek, w których pracują.

— Niech pan nas zrozumie — tłumaczy jedna z nich. — Boimy się o pracę. Mam na utrzymaniu córkę — studentkę. Za dwa lata mogę przejść na emeryturę, dlatego nie podejmę takiego ryzyka. Mogę powiedzieć tylko tyle, że od kilku miesięcy jestem szkalowana przez wicedyrektorkę za to, że w czasie dyżuru wezwałam pogotowie do pijanego wychowawcy. Za karę zostały mi odebrane nocne dyżury. Odwoływałam się na piśmie do dyrektora, ale usłyszałam, że nie widzi on powodów, aby cofnąć decyzję wicedyrektora. Wicedyrektorka do niedawna była nauczycielką i dobrą koleżanką. Jednak gdy awansowała, zmieniła się nie do poznania. W pracy spotykają mnie ze strony dyrekcji również inne przykrości. Nie wiem, co robić. Jestem załamana.

Również druga historia jest bardzo przykra. Co gorsza, konflikt

między dyrektorem a grupką pięciu wychowawców ciągnie się już czwarty rok. — Zaczęło się od tego, że jeden z naszych kolegów został niesłusznie posądzony przez dyrektora o pobicie wychowawcy — relacjonuje nauczycielka. Wychowawca na kilka miesięcy został zawieszony w obowiązkach. Gdy stanęliśmy w jego obronie i wystąpiliśmy do kuratorium z wnioskiem o odwołanie dyrektora, zaczęły nas spotykać różne przykrości w pracy. Doszło nawet do tego, że kolejna osoba, tym razem nasza koleżanka, została posądzona o znęcanie się nad dzieckiem. Po takim oskarżeniu wychowawczyni rozchorowała się i po dwukrotnym pobycie w szpitalu przeszła na urlop dla poratowania zdrowia. To jest straszne, że w placówce, w której przepracowałam ponad 20 lat, nie można już wytrzymać.

Pani prezes słucha dokładnych relacji, robi notatki, kiwa głową. Po krótkim zastanowieniu radzi, jakie kroki najlepiej podjąć. Obiecuje pomoc prawną oraz wsparcie. Przed godziną 16.00 panie opuszczają gabinet. Atmosfera przynębiająca.

— Niestety, to się zdarza coraz częściej — mówi Celina Stasiak. — Najgorsze jest to, że oskarżenie o mobbing bardzo trudno udowodnić, ale postaram się zrobić, co w mojej mocy, aby pomóc tym nauczycielkom.

Sądząc, że za chwilę wyruszymy na kolejne spotkanie, pytam moją rozmówczynię: Co dalej?

— Na dzisiaj to koniec — wyjaśnia. — Wyjątkowo o 17.00 umówiona jestem na masaż rehabilitacyjny kręgosłupa. — Mam nadzieję, że mnie to trochę rozluźni i odpręży. Rzadko sobie mogę na to pozwolić, raz na kilka miesięcy..., a szkoda, bo o zdrowie trzeba dbać.

DARIUSZ SARZYŃSKI
Fot. autor

Lubelski Okręg ZNP to prawie 20 tys. członków zrzeszonych w 194 oddziałach i 876 ogniskach. Największe oddziały to Lublin (1976 członków), Chełm (800 członków), Zamość (600 członków) i Biała Podlaska (470 członków). W Łukowie i Włodawie działają oddziały międzypowiatowe, trwają prace nad powołaniem oddziałów powiatowych.

Czynni nauczyciele, to 71 procent zrzeszonych w Związku, pracownicy administracji i obsługi stanowią 14 proc. Dodajmy, że aż 80 procent nauczycieli skupionych w lubelskim ZNP to nauczyciele mianowani i dyplomowani.

Zarząd Okręgu liczy 41, a Prezydium 19 osób. Prezes Okręgu **Celina Stasiak** (Lublin) ma czterech zastępców: ze Świdnika, Białej Podlaskiej, Chełma i Zamościa.

Przy okręgu działają 2 sekcje związkowe: Emerytów i Rencistów oraz Pracowników Administracji i Obsługi. Ponadto pracują sekcje zawodowe: bibliotekarska, szkolnictwa ogólnokształcącego, wychowania przedszkolnego, kształcenia zawodowego i ustawicznego, szkolnictwa specjalnego i poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego. Oprócz tego powołane są komisje: historyczna, kultury, turystyki i sportu, ds. zapomóg oraz odznaczeń. Swoje pozazawodowe zainteresowania związkowcy mogą realizować w klubie plastyków, literatów. Nauczyciele tajnego nauczania mają także swój klub. Od czerwca ubiegłego roku funkcjonuje tu Klub Młodego Nauczyciela.

Okręg prowadzi również doradztwo prawne.

GŁUPOTA DO POTĘGI

dokończenie ze str. 1

Anna Włodarczyk nie ma złudzeń, oprócz syjących się tynków, trzeba będzie zrywać parkiety w kilku salach. Stąpamy po spuchniętych podłogach, widzimy łuszczące się ściany i wciąż zadajemy sobie pytanie, po co to komu było?! Przecież zarwane lekcje trzeba będzie odpracować w weekendy i rekolekcje wielkopostne. Dzieci z podstawówki uczyć się będą w pomieszczeniach Środowiskowego Domu Samopomocy, znajdującego się na terenie MOPS-u, w miejskim przedszkolu oraz na plebanii w salach katechetycznych. Gimnazjaliści wrócą do szkoły. Jeśli zabraknie dla nich klas, skorzystają z dwóch sal w Miejskim Domu Kultury.

— Zrozumiałabym, gdyby coś ukradziono, ale takie bezmyślne niszczenie nie mieści mi się w głowie. Najgorsze, że gdy okaże się, że zrobił to któryś gimnazjalista, to i tak nic mu nie zrobimy. Na naszym terenie ściąganie z rodziców jakichkolwiek pieniędzy graniczyłoby z cudem. Bezrobocie sięga 17 procent, a niektórzy już dawno temu utracili prawo do zasiłku — Anna Włodarczyk mówi tak, jakby nie miała cienia nadziei, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Trudno się dziwić jej zwątpieniu. Policja pojawiła się natychmiast na miejscu zdarzenia. Zabezpieczono ślady, m.in. na potłuczonych szybach hydrantów była krew, przez kilka godzin policjanci chodzili, szukali, a jednak nie udało im się znaleźć nawet miejsca, w którym nastąpiło włamanie. Dopiero Alicja Dorosz, dyrektorka podstawówki, która o całej sprawie dowiedziała się po południu, odkryła wylamane w szatni okno...

Tygodniowe śledztwo jak do tej pory nie posunęło się specjalnie do przodu. W ujęciu sprawców nie pomogła nawet ustalona przez burmistrza nagroda — 5 tys. zł. Większość mieszkańców miasteczka przestała wierzyć w skuteczność działań policji już dawno, bo co roku jest włamanie do przedszkola i co roku sprawcy pozostają bezkarni.

Na korytarzu wpadam na Henryka Krzywkę, starszego aspiranta sekcji kryminalnej Komendy Miejskiej w Chełmie. Pytany o postępy w śledztwie, odsyła do Jolanty Pastusiak, rzecznika pra-

sowego. Ta z kolei informuje, że owszem, w pierwszych dniach podejrzany był pewien gimnazjalista, ale zarzuty pod jego adresem się nie potwierdziły. — W tej chwili robimy analizy porównawcze śladów. Mamy nadzieję, że w ujęciu sprawcy pomoże nagroda wyznaczona przez burmistrza — mówi pani rzecznik.

A było tak...

Zalanie szkoły boli rejonowczan tym bardziej, że jej remont trwał ponad dwa lata, a malowanie ostatnich sal rodzice kończyli w ferie.

— Nic dziwnego, że przedstawiciele Rady Rodziców są oburzeni tym, co się stało. Od razu pytali, w czym nam mogą pomóc — mówi dyrektorka gimnazjum.

Sprzedawczyni ze sklepu spożywczego, znajdującego się niedaleko dworca PKP, pragnąca zachować anonimowość, której córka chodzi do VI klasy podstawówki, jest oburzona i zła, że przez czyjąś głupotę jej dziecko traci lekcje. Z kolei Lucyna Wawryszuk, obsługująca punkt Lotto, matka gimnazjalistki, drugoklasistki, jest przekonana, że tego nie zrobił żaden z uczniów. — Oni po prostu baliby się. Zrobił to ktoś dorosły, jakiś narkoman albo pijany. Teraz dzieci będą uczyć się na zmiany, do późna. Trzeba będzie córkę odbierać ze szkoły, bo jak pani widzi w maleńkim Rejowcu coraz niebezpieczniej.

Zbigniew Szczepański, właściciel sklepu, jak zwykle w sobotę przywiózł towar. Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył strużkę wody wydobywającą się spod drzwi oddzielających szkołę do sklepu. Słyszał także potężny szum. Natychmiast więc zawiadomił Annę Włodarczyk i jej zastępczynię Grażynę Tymia-kin. Te z kolei wezwały konserwatora i woźne, bo myślały, że po prostu gdzieś nie dokręcono kranu.

To, co zobaczyli, przeszło ich najgorsze oczekiwania. Na I piętrze budynku rozciągnięte węże strażackie, z których pod wielkim ciśnieniem lała się woda. W niektórych salach i na korytarzu brodziło się po kostki. Jakby tego było mało, na dólnym korytarzu ze wszystkich doniczek wywalono ziemię, a następnie ustawiono je równiutko na parapetach. Słychać było niemiłosierny szum, z góry leciał istny wodospad.

W błotnistej mazi brodziły panie sprzątaczkę i woźne. Zwołały się same i solidarnie stanęły do walki z wodą.

— Zanim pojawiła się pompa gołymi rękami zbierałyśmy tę lodowatą wodę. Choć lało się z sufitów, my i dyrektorki zbierałyśmy wodę szmatami, szufelkami, czym tylko się dało. Bałyśmy się bardzo, aby nie zalało sali komputerowej na parterze. Wiedziałyśmy, że woda przedostała się do kotłowni gazowej — opowiadają jedna przez drugą zachrypniętymi głosami.

W jednej chwili pojawił się też Stanisław Bodys, burmistrz miasteczka. To właśnie on zachował zimną krew, stanął na czele sztabu kryzysowego i sprawnie poprowadził akcję ratowniczą. Postarunek energetyczny wyłączył zasilanie, serwis gazowy zabezpieczył kotłownię gazową, za walkę z wodą wzięły się służby Zakładu Wodociągów i Kanalizacji. Sztab ustalił obserwację i całonocną ochronę szkoły. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Chełmie musiał wyłączyć z użytku większą część budynku.

Jakby nieszczęście było mało, tej samej nocy włamano się do miejskiego przedszkola, gdzie wybito szyby i zdewastowano jedno pomieszczenie. Małgorzata Wołosz, dyrektorka przedszkola, zapewnia, że poza okazałą łalką i kilkoma kasetami magnetofonowymi nie zginęło nic. Czy zrobiły to te same osoby?

Co się porobiło z polską szkołą?

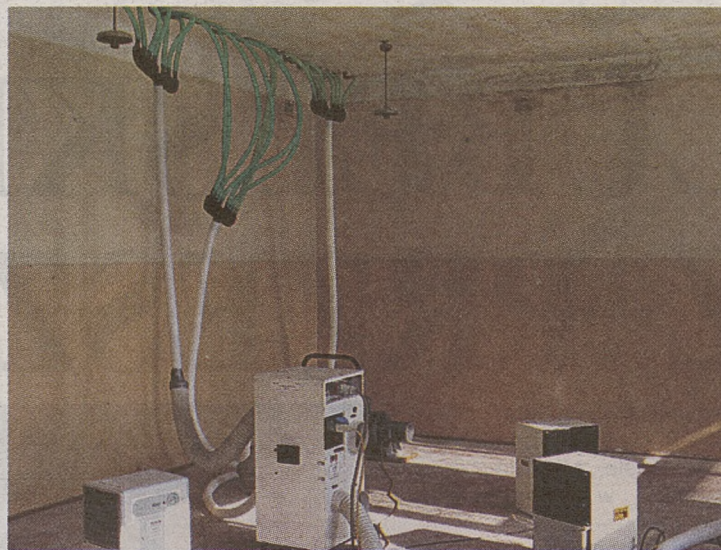
W Urzędzie Miejskim w Rejowcu minorowe nastroje. Radny Marek Jankowski łamie sobie głowę, skąd wziąć pieniądze na remont szkoły? Tadeusz Szwed z komisji rozwoju gospodarczego wie już, że początkowe oszacowanie strat na 500 tys. zł było znacznie zaniżone. — Pieniądzy będziemy szukać gdzie się da i jak się da. Czy nauczyciele nie zażądają dodatkowej zapłaty za pracę w soboty? — pyta.

Kiedy przekazują obawy radnych Grażynie Tymia-kin, jest poruszona i zdenerwowana. — Jeśli mają takie podejrzenia, znaczy, że kompletnie nie znają swoich nauczycieli. Tu nikt niczego nie zażąda — zapewnia krótko.

Stanisław Bodys puka do różnych drzwi. Był więc w MENiS,



Dyrektorka gimnazjum Anna Włodarczyk pokazuje spuchnięty parkiet



Suszenie sufitów sprawia największy kłopot

gdzie złożył wniosek o pomoc z 1-proc. rezerwy, był i w urzędzie marszałkowskim, na którego wsparcie liczy najbardziej. Ma także zapewnienia o pomocy z chełmskiej delegatury Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Martwi się rosnącymi z dnia na dzień kosztami remontów.

— Podłogi do wymiany, sufit do skucia, instalacja elektryczna do wymiany, kotłownia gazowa do naprawy, niektóre stoliki i krzesła do wyrzucenia. Nawet zeszyty i książki uczniów klas młodszych zamokły — wylicza burmistrz.

Najbardziej wzrusza go życzliwość, z jaką spotyka się w tej trudnej sytuacji. Dzwonił burmistrz Zwierzyńca, pytał, czy może jakoś pomóc, inni samorządowcy też interesują się losem szkoły. — Nie wyciągamy jednak na razie ręki, bo zbyt dobrze wiemy, ile każda gmina na naszym terenie dokłada do oświaty. Sami zresztą do niej co roku dokładamy 25 procent. W naszej, liczącej 4860 mieszkańców, gminie subwencja wynosi 2 miliony 400 zł, a w sumie na oświatę wydajemy ponad 3 miliony zł — przyznaje Bodys.

Burmistrz jest absolutnie przekonany, że zrobili to uczniowie. — Co się porobiło z tą polską szkołą? Kubeł na głowie nauczyciela, zalanie — takie wybryki kie-

dys były nie do pomyślenia. Młodzi nie mają autorytetów. Ale za tę sytuację wszyscy ponosimy winę. Rodzice podrzucają dziecko do wychowywania w szkole, ta zajęta permanentną reformą nie ma czasu wychowywać. Koło się zamyka — stwierdza ze smutkiem.

Mimo gorzkiej lekcji nie zdecydował się jednak na zatrudnienie w szkole stróża nocnego. Zwłaszcza że szkoła nie może być warowną twierdzą.

— Na pewno założymy alarmową instalację elektroniczną. Wykorzystamy też w większym stopniu stażystów zgłaszających się do pracy, którzy będą pilnować szkoły do późnych godzin nocnych. Zresztą do tej pory straż miejska patrolowała teren miasteczka do drugiej w nocy. Zastanawiam się też nad zamontowaniem w szkole kamer. Chciałbym, aby młodzi ludzie nie czuli się bezkarni. Skoro oni tak z nami „pogrywają”, my ich będziemy kontrolować — mówi zdenerwowany.

Dziś w Rejowcu twierdzą, że najważniejsze, aby po tej głupocie do potęgi, wreszcie poruszyć ludziom sumienia. Żeby dotarło, że są rzeczy i sprawy naprawdę wspólne.

BEATA IGIELSKA
Fot. autorka

WANDALE ATAKUJĄ

Według danych policji w ubiegłym roku na terenie placówek oświatowych popełniono prawie 17,7 tys. przestępstw. Najczęstsze to kradzieże (ponad 6,6 tys.) i wymuszenia (prawie 4,7 tys.). W porównaniu z rokiem 2001 liczba zgłoszonych przypadków wzrosła o ponad 5 tysięcy!

Sam fakt, że do przestępstw dochodziło w szkołach czy internatach nie przesądza jednak, że winowajcami byli uczniowie. Nie-

mniej w samym tylko Wrocławiu w ubiegłym roku policja aresztowała 4,8 tys. młodych ludzi łamiących prawo. Prawie 2 tys. z nich działało w grupie, 70 wspólnie z dorosłymi, 200 nie miało ukończonych 13 lat. Statystycznie rzecz biorąc najczęściej za kratki trafiali gimnazjaliści — 842 osoby. Najczęściej za kradzież połączoną z włamaniem, rozboje i wymuszenia lub bójki.

Policyjne statystyki rzadko odnotowują akty wandalizmu. Chyba że szkody wyrządzone przez chuliganów przekraczają 250 zł. Wtedy z prawnego punktu widzenia są już klasyfikowane jako przestępstwa i zagrożone karą więzienia nawet do 5 lat.

Lubelska policja corocznie przyjmuje kilkadziesiąt informacji o zdewastowanych budynkach czy wybitych szybach. Nie jest jednak tajemnicą, że część

tego typu zdarzeń nie zostaje oficjalnie zgłoszona. Jaka — nie wiadomo. Policjanci twierdzą, że o poważniejszych incydentach dotyczących tzw. budynków użyteczności publicznej, do których zalicza się także szkoła, raczej są informowani. Niemniej w komendzie wojewódzkiej w Lublinie nie pamiętają przypadku porównywalnego z zalaniem szkoły w Rejowcu. Na ogół straty spowodowane chuligańskimi wybrykami są nieporównywalnie mniejsze.

Wandalizm wśród młodzieży jest często sygnalizowanym

przez szkoły zjawiskiem. W przeprowadzonej niedawno przez gdańskie kuratorium oświaty ankiecie dyrektorzy uznali go za jeden z trzech głównych problemów wychowawczych, z którym borykają się na co dzień. Zjawisko to dostrzegają sami młodzi, czego dowodem wyniki sondażu OBOP sprzed kilku lat. Spośród połowy badanych przyznających, że wandalizm i chuligaństwo stają się zachowaniem powszechnym wśród nastolatków, większość stanowili właśnie uczniowie i studenci.



Jaka jesteś, a jaką powinnaś być, polska szkoła? Czy potrafisz dobrze przygotować nasze dzieci do spotkania z innymi we wspólnej Europie? Wokół tych pytań przez trzy dni dyskutowano na I Kongresie Edukacyjnym. Zwołały go Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, a wzięło udział 2800 nauczycieli, dyrektorów, pracowników kuratoriów, WOM-ów i OKE, metodyków.

GŁOS NAUCZYCIELSKI
TYGODNIK SPOŁECZNO-EDUKACYJNY
Był jednym z patronów medialnych Kongresu

NASZA – UNIJNA

Kolejne reformy to tylko zbiór przepisów, których wprowadzenie w życie nie zmienia nic, może tylko uspokaja sumienie posłów, ale na tym mi jako specjalnie nie zależy. Należy zacząć od zmiany metod nauczania, a do tego nie są potrzebne żadne głosowania w Sejmie, tylko wasze chęci – ten fragment listu **Zosi Baranowskiej**, warszawskiej licealistki, do nauczycieli był bodaj najsilniejszym akcentem wystąpienia **Jana Rurańskiego**, prezesa WSiP otwierającego Kongres.

Nie bez powodu zatem **Aleksander Kwaśniewski**, prezydent RP, honorowy patron 1. Kongresu Edukacyjnego, podkreślił, że „klasa Polski w zjednoczonej Europie zależy od jakości klas w polskich szkołach”. Nie bez powodu też Prezydent i prezes nagrodzeni zostali gorącymi brawami.

WSiP nadał Kongresowi hasło – „Polska szkoła w Unii Europejskiej”, a wykorzystując swe bogate doświadczenia, także we współpracy, starannie jeśli chodzi o tematykę wykładów, dyskusji panelowych, jak i sposób ich prezentacji, przygotował program tego spotkania w Sali Kongresowej warszawskiego PKiN. Jak na to wydarzenie przystało, WSiP w ramach równoległego Forum Książki Edukacyjnej przedstawiły podręczniki, książki metodyczne, multimedia i inne publikacje niezbędne do pracy w nowoczesnej europejskiej szkole.

Kongres miał niejako cztery swoje oblicza. Pierwsze – gorącej debaty plenarnej, prowadzonej z werwą i humorem przez **Beatę Koźniewską**, redaktorkę naczelną Wydawnictw oraz... **Steffena Möllera** (na marginesie – pozostałe dyskusje także prowadzone były przez znane postaci telewizyjne). Drugie – spotkanie na czterech panelowych dyskusjach. Trzecie – prezentacji prac i dorobku WSiP na jedenastu spotkaniach zespołów przedmiotowych. Czwarte – kulturalne i artystyczne, które powodowały, że Kongres mógł się dla wielu stać przeżyciem pamiętanym przez lata.

Było to rzeczywiście spotkanie nauczycieli, którzy przyjechali z różnych stron kraju (część w specjalnych pociągach i autokarach organizatora), bo to oni będą wprowadzali naszą szkołę do Unii. Co więc trzeba czynić, by dobra edukacja nie stała się dobrem ekskluzywnym, czy stać nas na wtórny analfabetyzm, czy grozi nam drenaż mózgów, który doprowadzić może do odpływu najlepiej wykształconych młodych ludzi? – pytał wprost Prezydent i mówiono w kuluarach.

Bez wątplenia największe poruszenie w pierwszym dniu Kongresu wzbudził wykład prof. **Jana Potworowskiego** z Brunel University w Londynie, a w latach 1991 – 99 konsultanta ministerstw edu-

kacji Polski i Litwy. Jego zdaniem, nim wejdziemy do Unii konieczne jest – jak podkreślił – rozprawienie się z kilkoma obiegowymi w edukacji mitami.

Reforma została źle przygotowana, a nasi uczniowie osiągają w testach międzynarodowych mierne wyniki? W Anglii szkolnictwo reformowane jest już od lat, a co dwa tygodnie zmieniają się rozporządzenia, powodując chaos i bałagan. Po wtóre mamy największy procent uczniów uczęszczających do szkół wiejskich, a w tych z reguły i na Zachodzie poziom nauczania jest niższy. Nie ma więc powodów do zbytnich narzekań. Gdy profesor odnotował, że w naszym ministerstwie edukacji pracuje zaledwie około 400 urzędników, a w Anglii około 4800 i nie można od malucha wymagać tego samego co od mercedesa, zebrał burzliwe oklaski. Czy w polskich szkołach jest niebezpiecznie? Otóż w porównaniu z Zachodem jest w nich jak w raj! Martwić może tylko, że nie ma poczucia przynależności do szkoły – u nas nie czuje jej 41 proc. uczniów, a na przykład na Węgrzech, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii – 17 – 19 proc.

Profesor Potworowski niezwykle krytycznie ocenił kształcenie nauczycieli w polskich uczelniach – jego zdaniem jest ono bardzo złe, bo prowadzone w oderwaniu od praktyki szkolnej. Co więcej, profesura wcale nie chce się zmieniać tak, jak oczekuje tego szkoła. A nowe standardy kształcenia uznał za „sztywny gorset na starej figurze”. Gość z Anglii mocno uderzył także w Kartę Nauczyciela. Stwierdził, że żaden inny zawód nie ma takich regulacji, ale za to daje możliwość wyższych zarobków. Jan Potworowski powiedział, iż marzy mu się, aby polski nauczyciel w londyńskim pubie mógł zawołać – „stawiam wszystkim”, za co zebrał burzliwe oklaski. Przypomniał jednak zarazem, że unijni nauczyciele tygodniowo pracują więcej.

Mirosław Sielatycki, dyrektor Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, prezentując tak zwaną Stra-

tegię Lizbońską, przedstawił też, co czeka naszą edukację. A po pierwsze musimy wprowadzić internet na wszystkie zajęcia szkolne, doprowadzić do powszechności nauczania języków obcych, zwiększyć liczbę studentów kierunków inżynierskich, w pełni wprowadzić dwustopniowość studiów wyższych, dać studentom możliwości zdobycia dwóch zawodów. A co najważniejsze – zainwestować w nauczycieli, a zwłaszcza w ich doskonalenie.

Na marginesie, dyrektor Sielatycki przypomniał, że już w kilku państwach unijnych angielski nie jest traktowany jako język obcy!

Czy w szkole zdominowanej przez języki obce, przedsiębiorczość i techniki informatyczne będzie także miejsce na... filozofię? O to pytała podczas swego wykładu dr hab. **Magdalena Środa** z Zakładu Etyki w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. I przekonywała, że tak. Filozofowanie jest bowiem nieustającym pytaniem, które ma poruszać myśli – mówiła Magdalena Środa do nauczycieli.

Po tej plenarnej części 1. Kongres Edukacyjny odbywał się już w zespołach mniejszych, aczkolwiek – liczących po kilkaset osób. I to, jak mówiono w kuluarach, niestety, utrudniało prowadzenie żywej dyskusji. Tym bardziej że moderatorzy nie zawsze potrafili zdyscyplinować bardziej utytułowanych prelegentów otwierających dyskusję. Niektórzy, choć mieli ją tylko otworzyć, w rzeczywistości wypełnili.

KRISTYNA STRUŻYNA

Największą wartością tego 1. Kongresu było spotkanie ludzi z różnych miejsc Polski, z różnych szczebli edukacji, w niezwykle miłym i z niezwykłymi gośćmi. A to w otoczeniu nowinek technicznych i wydawniczych jest wartością bodaj najtrwalszą.

Z wystąpienia Aleksandra Kwaśniewskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Trudno wyobrazić sobie lepszy moment dla organizacji Kongresu, już za 52 dni staniemy się członkiem Unii. A o jakości naszego uczestnictwa we wspólnocie zdecyduje właśnie stan wiedzy i umiejętności naszych obywateli. Im bardziej oświeceni, im lepiej wyedukowani i zorientowani będzie polskie społeczeństwo – tym więcej szans wykorzystamy. Wykształcenie to gleba, na której wyrosnąć może polski sukces. (...)

Korzystam z okazji, by podziękować całemu polskiemu środowisku pedagogicznemu za wielką, nieocenioną pracę z młodzieżą. W ogromnej większości jesteście prawdziwymi siłaczami! Wspaniale budujecie podstawy polskiej przyszłości, stwarzacie szansę, by silna Polska w silnej Europie stała się naszą dumą. Za to Paniom, Panom nauczycielom, pedagogom ze wszystkich polskich szkół w imieniu Rzeczypospolitej, kłaniam się i serdecznie dziękuję. (...)

W czasach globalizacji edukacja jest nie tylko przygotowaniem do dojrzałego życia. Jest również sposobem radzenia sobie z wymogami rynku pracy, z konkurencją, z szerokim strumieniem informacji. Umiejętność odczytania kodów – językowych, kulturowych, naukowych, technologicznych – jest w dobie gospodarki opartej na wiedzy tym, czym kiedyś była znajomość alfabetu. Tylko społeczeństwo wykształcone, posługujące się obcymi językami, obeznane z technikami informatycznymi będzie w stanie odczytać księgę świata XXI wieku. (...)

Unia Europejska postawiła przed sobą ambitne zadanie – stworzyć najbardziej konkurencyjną, opartą na wiedzy gospodarkę świata. Ważnym krokiem prowadzącym do tego celu jest doskonalenie naszego systemu edukacji, zbliżenie nauki i gospodarki, ich bliskie współdziałanie. Już na pierwszych szczeblach edukacji trzeba uczyć młodych Polaków samodzielnego, krytycznego myślenia, radzenia sobie z trudnymi zadaniami, wykazywania się własną inwencją i przedsiębiorczością. Tak dla uczniów, jak i nauczycieli edukacja powinna stać się pasją, porywającym celem. (...)

Dzięki temu Kongresowi zbliżamy się, jak wierzę, do odpowiedzi na wiele nurtujących nas pytań. Jestem przekonany, że i te obrady, i państwa praca dobrze przysłużą się nie tylko jakości kształcenia w Polsce, ale zadecydują o naszej pozycji w Europie. Pamiętajmy o tej prawdzie, że o klasie Polski w Europie zadecydują polskie klasy – klasy w Waszych szkołach! (...)



JAK DRZEWIEJ BYWAŁO...

- Pierwszy Kongres Pedagogiczny został zorganizowany w lipcu 1894 r. we Lwowie z inicjatywy Towarzystwa Pedagogicznego oraz Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Uczestniczyło w nim 300 nauczycieli z Galicji. Dominującym tematem było wychowanie narodowe oraz problem wyższego wykształcenia kobiet.
- Drugi Polski Kongres Pedagogiczny odbył się również we Lwowie, w listopadzie 1909 r. Wzięli w nim udział także nauczyciele z zaboru rosyjskiego skupieni wokół Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Związku Nauczycielskiego. Uczestnicy zajmowali się problemami higieny oraz opieki nad dziećmi zaniedbywanymi, a także kształceniem nauczycieli.
- W kwietniu 1919 r. obradował Sejm Nauczycielski, w którym wzięło udział 800 delegatów. Najważniejszym tematem przewijającym się w dyskusjach był ustrój szkolny II Rzeczypospolitej. Wtedy to uchwalono, że siedmioklasowa szkoła podstawowa powinna stanowić minimum edukacyjne obywatela II RP. Choć uchwały Sejmu nie miały mocy wiążącej, a były jedynie głosem środowiska oświatowego, ustawiły zręby edukacji okresu międzywojennego.
- W okresie międzywojennym nauczyciele spotykali się czterokrotnie na Kongresach Pedagogicznych: w Poznaniu – lipiec 1929, w Wilnie – lipiec 1931, we Lwowie – czerwiec 1933, w Warszawie – maj 1939.
- Kongresowe tradycje kontynuowali organizatorzy Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego w Łodzi w czerwcu 1945 r., gdzie przyjęto uchwałę o ośmioklasowej szkole podstawowej, oraz Zjazdu Oświatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w maju 1957 r.
- W latach 90. XX wieku odbyły się trzy Ogólnopolskie Zjazdy Pedagogiczne: w Rembertowie (1993), w Toruniu (1995), w Poznaniu (1998).

(a)

Wirtualne klasy złożone z uczniów oddalonych od siebie o setki kilometrów, nauka przez internet, komputerowe podręczniki, elektroniczne biblioteki – czy tak już za kilkadziesiąt lat może wyglądać szkoła?



KOMPUTER I ŁAWKA

– Obecnie człowiek uczy się przez dwadzieścia lat i korzysta z nabytej wiedzy przez czterdzieści, niestety, taki model edukacji przestaje być aktualny, co 5 – 10 lat konieczna będzie zmiana zawodu – mówił prof. **Wojciech Cellary**, kierownik Katedry Technologii Informatycznej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Czy zatem uczenie się ma być sensem istnienia? Jeśli tak, co robić, gdy chęć zdobywania wiedzy wyraża zaledwie 20 procent uczniów? Dlatego według prof. **Wacława Strykowski**, kierownika Zakładu Technologii Kształcenia Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, jedynym wyjściem jest zmiana oblicza szkoły. To ona musi nauczyć poruszania się w świecie informacji, stawiania konkretnych do wykonania zadań, a nie takiego jak dziś podawania uczniowi wiedzy na tacy.

Gdy więc prof. **Maciej Sysło** z Instytutu Informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego pytał, kiedy nastąpi likwidacja szkoły w znanym nam kształcie na rzecz klas tworzonych w sieci, czy rychło jest zastąpienie tradycyjnych podręczników przez e-książki, współtworzo-

ne zresztą przez samych uczniów, i jaką funkcję będzie pełnił nauczyciel, **Paweł Gmys** z Instytutu Informatyki Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Wrocławiu stwierdził, że szkoła cały czas jest i będzie potrzebna, lecz nie jako najważniejsze miejsce pozyskiwania informacji, a głównie nauki umiejętnego korzystania z niej.

Czterdzieści lat minęło

Mało kto pamięta, że pierwsze regularne zajęcia z użyciem komputerów w Polsce odbyły się we Wrocławiu już w 1962 roku! Dziś swoisty boom przeżywają pracownice komputerowe. W ciągu czterdziestu lat Polska zrobiła ogromny skok – praktycznie zniwelowano zapóźnienia w stosunku do Zachodu. Jednak liczba szkolnych pracowników komputerowych niestety nie przełożyła się na dostępność uczniów do sieci, twierdzą specjaliści. Uczniowie surfują po internecie głównie poza szkołą, gdyż klasy z komputerowymi stanowiskami są zamykane po lekcjach. Zaś prof. **Maciej Sysło** przypominał, że tak naprawdę znajdujemy się wciąż na pierwszym

szczeblu wykorzystania technologii informacyjnych w edukacji.

– Mimo że komputer i oprogramowanie to świetne narzędzia w prezentowaniu wszystkich dziedzin nauki – przekonywała **Anna Szarek**, dyrektor Zespołu Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie – w większości polskich szkół służą one tylko do nauki elementów informatyki. A do tego dochodzi jeszcze jeden kłopot – postęp w świecie komputerów jest tak szybki, że polska szkoła nie jest w stanie za nim nadążyć! Komputer, dziś nowoczesny, za 2–3 lata staje się muzealnym eksponatem. Czy polska oświata stać na wymianę sprzętu?

Przy tablicy...

Wiktor Niedzicki, autor telewizyjnych programów popularyzujących naukę, w trakcie Kongresu zelektryzował wszystkich prezentacją tablicy szkolnej. Z tą różnicą, że... połączoną z komputerem, skanerem, elektroniczną kredą. Brakowało jej tylko wodotrysku. Dzięki niej podczas lekcji można nie tylko napisać równanie, ale wykorzystać prezentacje multimedialne, mapy, zdjęcia czy też filmy. Prorowadzisz lekcję muzyki – na tablicy pokazuje się pięciolinia, a naciśnięcie nutki wywołuje stosowny dźwięk. Tablica ta też umożliwia odtworzenie symulacji np. największych bitew. Uczniowie mogą zapoznać się z tajnikami strategii prowadzenia bitwy przez Aleksandra Wielkiego czy też Napoleona.

Jednak największe zalety urządzenia odczują nauczyciele geografii. W jednej chwili można wywołać na tablicy dowolną mapę. Robić na niej notatki, zaznaczać miasta czy też okręgi bez obaw o utratę pomocy dydaktycznej. Co więcej, każdą mapę można aktualizować, gdy np. zmienia się granice państw lub też województw.

Wszystkie komentarze, obserwacje, notatki można zapisać na dysku komputera. W ten sposób, gdy lekcję przerwie dzwonek na przerwę, można ją dokończyć za tydzień, miesiąc, czy też rok bez obaw o utratę wyników pracy.

Jedyną bolączką urządzenia jest jego cena – od 9 do 12 tys. złotych. By jednak działało, do tego należy dodać koszt przenośnego komputera i rzutnika. Cena pełnego zestawu wyniesie więc ponad 23 tys. złotych, czyli mniej więcej tyle, co wyposażenie pracowni komputerowej.

Nauczyciele obserwujący prezentację tablicy interaktywnej nie kryli podziwu. Każdy chciałby mieć takie „cacko” w swojej pracowni. Jak na razie podobne pomoce weszły na wyposażenie części szkół w Wielkiej Brytanii, kiedy się staną standardem u nas? Trudno powiedzieć. Jednak w czasach, gdy samorządy w poszukiwaniu oszczędności dla 20 tys. złotych zamykają szkoły, brakuje pieniędzy na kredę, takie nowości nie szybko zagoszczą w pracowniach polskich historyków, polonistów czy też matematyków.

MACIEJ KUŁAK
Fot. autor

ODDAĆ DZIECIŃSTWO

O tym, że przyszły sukces dorosłego człowieka zaczyna się już w przedszkolu, nie trzeba nikogo przekonywać. Jednak wbrew powszechnym opiniom nie decyduje o tym liczba języków obcych, które dziecko przyswoi sobie w pierwszych latach życia, ani zgłębienie tajników gry w tenisa ziemnego.

Jak najlepiej wspomóc rozwój najmłodszych, zastanawiali się nauczyciele przedszkoli i pierwszych klas, dyskutując o wykładzie prof. **Anny Brzezińskiej** z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– Dzieci mają od rana do wieczora tak zorganizowany czas, że czasami wolne zostają im tylko niedziele – opowiadała **Aleksandra Gładki**, nauczycielka nauczania zintegrowanego w Społecznej Szkole Podstawowej nr 7 w Krakowie. – Nie dość, że korzystają z oferty pozalekcyjnej naszej szkoły i codziennie opuszczają jej mury po piętnastej, to zaraz są wiezione na inne zajęcia.

Stymulowanie dzieci od wczesnych lat nie jest niczym złym, twierdziła prof. Brzezińska. Pod warunkiem jednak, że inwestując w ich przyszłość, nie przestanie się myśleć o tym, co czują tu i teraz. Gubiąc tę perspektywę, można im wyrządzić więcej zła niż dobrego.

Tymczasem dzieciństwo to okres, w którym nie powinno zabraknąć zabawy. Po pierwsze dlatego, że to ze szczęśliwego dziecka wyrasta szczęśliwy dorosły, po wtóre, że pozwala ono na eksperymentowanie, poznawanie, rozwijanie wyobraźni i nabywanie nowych umiejętności. Uczy też odpowiedzialności za własne postępowanie.

– Nie zastąpi tego ani tenis, ani pięć dodatkowych języków – tłumaczyła prof. Brzezińska. – Przesadne inwestowanie w rozwój intelektualny dziecka powoduje, że zaczyna brakować czasu na jego wychowanie.

Dorośli bardzo często zapominają, że to w dzieciństwie decyduje się, czy będziemy mieć zaufanie do siebie i innych, poczucie własnej wartości i odrębności

oraz czy będziemy osobami twórczymi i przedsiębiorczymi.

– To wszystko składa się na niezależność człowieka, tę fizyczną i psychiczną. Kształtuje się ją zarówno w rodzinie, jak i w przedszkolu czy szkole – podkreślała prof. Brzezińska. – Na to potrzeba jednak czasu. Skąd go wziąć, kiedy dziecko biega z zajęć na zajęcia?

Tak więc zdaniem naukowców kluczem w pracy z najmłodszymi powinna być równowaga. Im więcej się od dziecka wymaga, tym więcej trzeba mu poświęcić czasu i uwagi.

Dorota Pękalska, nauczycielka nauczania zintegrowanego w Szkole Podstawowej nr 86 w Krakowie, komentując wystąpienie Anny Brzezińskiej, stwierdziła, że wychowania przedszkolnego nie da się przecenić.

– Moim zdaniem obowiązkiem przedszkolnym powinny być objęte dzieci już od 4. roku życia – podkreślała nauczycielka. – To tam uczy się, jak żyć i pracować w grupie, poznają świat. Natomiast optymalnym wiekiem, w którym powinno się zacząć rozwijać ich predyspozycje, jest 9 lat. Naj-



pierw trzeba bowiem pozwolić się ukształtować talentom dziecka i lepiej je poznać.

Nie zawsze udaje się przekonać do tego rodziców, bo podpierając się skądinąd prawdziwym twierdzeniem, że inwestycja w edukację własnego dziecka jest bardzo ważna, twierdzą, że chcą mu zapewnić jak najlepszy start w dorosłe życie. Potrzebny jest jednak złoty środek. Dlatego warto pamiętać konkluzję, jaką podsunęła uczestnikom Kongresu prof. Brzezińska – wszystko, co się robi dla dziecka, powinno służyć jego rozwojowi, a nie temu, żeby za wszelką cenę pięto się wzwyż i wybijało ponad innych.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Czy przedsiębiorczości można się nauczyć? I co to tak naprawdę znaczy być przedsiębiorczym? W potocznym rozumieniu określenia te kojarzą się z kimś bogatym, komu powiodło się w interesach. Otóż nic bardziej błędnego.

WIĘCEJ PRAKTYKI

Ponieważ „przedsiębiorczość” to stosunkowo nowy przedmiot w polskich szkołach, to i sama dyskusja co to znaczy człowiek przedsiębiorczy nie należy do łatwych. Jednak ci, którzy wzięli w niej udział, nie byli zawiedzeni.

Spotkanie rozpoczęło się więc od zdefiniowania pojęć przedsiębiorczości i człowiek przedsiębiorczy.

– To postawa życiowa, umiejętność uświadomienia sobie własnych potrzeb i konsekwentne dążenie do ich zaspokojenia – przekonywała prof. **Maria Romanowska**, kierownik Katedry Zarządzania w Gospodarce Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. I zachęcała, by każdy zechciał być przedsiębiorczy na swoją miarę.

Według prof. **Krzysztofa Opolskiego** z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, bycie przedsiębiorczym w praktyce oznacza osiągnięcie sukcesu. Przy tym niekoniecznie musi on być tak spektakularny, żeby pozwalał się zmieścić w setce najbogatszych Polaków. – Bo przedsiębiorczość to stan ciągłego poszukiwania wypływający z potrzeby zmian, nie tylko w życiu zawodowym, ale także osobistym – wyjaśniał prof. Opolski.

W ustach ekonomistów zabrzmiało to dość dziwnie, ale ich zdaniem punktem wyjścia do ukształtowania tej postawy zaradności życiowej powinny być... marzenia. Ale nie takie, jakie towarzyszą dziś wielu Polakom – żeby mieć jakąkolwiek pracę, żeby starczyło na chleb i podręczniki. Przekazywane z pokolenia na pokolenia, raczej blokują chęć działania, niż ją wzmagają. Dlatego prof. Romanowska stwierdziła, że edukacja w zakresie przedsiębiorczości powinna zaczynać się od rodziny. Nauczenie jej kilkunastolatka przesiąkniętego filozofią biedy jest bardzo trudne.

– Trzeba tego uczyć od przedszkola i ciągle trenować – podkreślała dr **Henryka Bochniarz**, była minister przemysłu i handlu, dziś prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych. – Zapewne nie każdy uczeń zostanie biznesmenem, ale wiedza o pewnych mechanizmach rynkowych da mu szansę na lepsze życie. Będzie także lepiej rozumiał, co się wokół niego dzieje.

Tyle teoria. W praktyce, zdaniem wielu nauczycieli, bywa różnie, czego efektem są negatywne skojarzenia z pojęciem przedsiębiorczości. Na ogół kojarzy się ono z cwaniactwem i kombinatorstwem. Prawie co dzień prasa donosi, że osoba, która jeszcze

niedawno była na pierwszych stronach gazet, jest poszukiwana przez policję jako przestępca.

– Nic dziwnego, że uczniowie sami nie wiedzą, co myśleć o przedsiębiorczości – skonstatował prof. Opolski. – Trzeba więc pokazywać im pozytywne wzorce z najbliższego otoczenia, żeby przełamać ten negatywny stereotyp. Być może powinni ich uczyć nie nauczyciele, ale właśnie ci, którym się udało osiągnąć sukces w biznesie. Bo póki co, na lekcjach przedsiębiorczości uczymy dodawania i mnożenia.

Nauczyciele przypominali, że w szkole pracuje się według pewnych standardów zawartych w podstawie programowej. Ta zaś zobowiązuje do realizacji takich, a nie innych tematów. Uczący nie kryli jednak, że zarówno programy, jak i podręczniki nie są idealne.

– Stosując się do podstawy programowej, my możemy nauczyć co najwyżej mikro- i makroekonomii – oceniła **Aleksandra Grobelna** z wrocławskiego Centrum Doradztwa Nauczycieli.

– Tym bardziej że mamy na przedsiębiorczość zaledwie 70 godzin przez 3 lata. Może więc lepiej byłoby przeznaczyć te godziny na angielski i informatykę. A samą przedsiębiorczością niech wykazują się poza szkołą. Dr Henryka Bochniarz przyznała, że nawet najlepsza teoria nie zastąpi praktyki. Jak więc uświadomić dzieciom np. realną wartość pieniądza? Może w z o r e m amerykańskich rodzin, w których na

kieszonkowe trzeba zapracować? A jeśli już tata czy mama sięgają do portfela, to nie po to, żeby wypłacić tygodniówkę, ale żeby pożyczyć pieniądze... na procent!

Wszyscy zgodnie przyznali, że nie są to najlepsze rozwiązania do przeszczepienia na polski grunt. Nie znaczy to jednak, że nasi uczniowie są skazani jedynie na teorię. Dowiodła tego **Ewa Wichrowska**, doradca metodyczny nauk ekonomicznych powiatu płockiego i nauczycielka przedsiębiorczości w Zespole Szkół im. Leokadii Bergerowej w Płocku. Jej uczniowie uczą się, jak prowadzić biznes w praktyce. – Każda klasa zakłada firmę. I to nie taką papierkową, ale rzeczywistą – opowiadała nauczycielka. – Zaczyna się od wyboru rodzaju spółki, wypełniania wszystkich formalności niezbędnych do jej zarejestrowania, podziału obowiązków i odpowiedzialności. Zadaniem firmy jest poprowadzenie szkolnego sklepu. Oczywiście wszystko w zgodzie z podstawą programową. Tyle tylko, że ja najpierw w uczniach przerabiam pewne zagadnienia w praktyce, a dopiero później szukamy wyjaśnienia pewnych mechanizmów ekonomicznych w książkach.

Może więc lepszym pomysłem, a na pewno bardziej przystającym do polskich realiów byłoby reaktywowanie uczniowskich spółdzielni, zamiast przekazywanie sklepików agentom? Tym bardziej że przedsiębiorczość, zarówno ta rozumiana jako umiejętność radzenia sobie w życiu i w znaczeniu węższym – sposób na dobry biznes to doskonała lekcja wychowawcza.

ANNA WOJCIECHOWSKA



CZAR FALSKIEGO

Oszczędna w formie, ściśle związana z tematem wydarzenia i... chwytająca za serce. Strona tytułowa pierwszego podręcznika kilkunastu pokoleń Polaków – „Elementarza” Mariana Falskiego pojawiała się co rusz na scenie.

Mało kto dziś pamięta, że ta najpopularniejsza polska książka XX wieku swymi korzeniami sięga 1910 roku. Wtedy to ukazało się

w Krakowie pierwsze wydanie „Elementarza” dla szkół wiejskich. Po wojnie „Elementarz” był pierwszą publikacją Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, z której wywodzi się WSiP. Kolorowa wersja naszego pierwszego podręcznika, w płóciennym oprawie, powstała w 1949 roku.

Dziś pierwszym podręcznikiem obecnych sześciolatek jest wydawana przez WSiP „Wesoła szkoła”.

ks

POWIEW LUKSUSU

Organizatorzy Kongresu zadbali nie tylko o merytoryczny poziom obrad.

Pierwsze miłe zaskoczenie czekało nauczycieli, kiedy dowiedzieli się, gdzie będą mieszkać. Większość została bowiem zakwaterowana w centrum Warszawy, w hotelach być może nie najdroższych, ale powszechnie uznawanych za prestiżowe. A więc między innymi w: Novotelu, bardziej znanym pod dawną nazwą Forum, hotelu Jan III Sobieski, rzucającym się w oczy dzięki tęczącej fasadzie i ubranemu w służbową liberię portierowi.

A to nie był jeszcze koniec atrakcji. Choć kongresowe dni były wypełnione zajęciami, to nauczyciele pierwszy wieczór spędzili w towarzystwie Ryszarda Rynkowskiego. Piosenkarz od razu rozbawił słuchaczy, zwracając się do nich jak kolega po fachu – sam parał się kiedyś nauczycielstwem! Następnego wieczoru w programie przewidziany był słynny musical „Koty” i retransmitowany później przez telewizję koncert z okazji 35-lecia Orderu Uśmiechu.

(a)

Kto dziś pomyśli, że bliski jest czas, gdy źródłem do badania historii będą... dowody osobiste? Ponieważ niewielu, to wykład prof. Jerzego Kochanowskiego z Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie wręcz musiał wywołać kontrowersje.

ŹRÓDŁA I CZASY

Prawda jest brutalna – historycy już dziś są pozbawieni radości, jaką kiedyś sprawiało bezpośrednie „dotknięcie” dzieł dzięki pracy na oryginalnych dokumentach. Wkrótce będzie musiał zapewne zadowolić się kontaktem z serwerem przechowującym archiwalia. Co gorsza, nawet początkujący informatyk, mający do dyspozycji komputer, skaner i drukarkę, jest w stanie wyprodukować każdy „oryginał” historycznego dokumentu. Dla historyka, dla którego ważna jest odrębna notatka, liścik wysłany politykowi na mównicę, telegram, czasy, gdy nikt nie będzie notował na papierze, a posłuży się laptopem, elektronicznym notesem, telefonem komórkowym, to niewesoła perspektywa – mówił Kochanowski.

Media elektroniczne tak już zakradły się do życia naukowego, że w przypisach prac magisterskich, doktorskich znajdują się odniesienia do stron w Internecie. Elektronika ogranicza możliwości śledzenia procesu twórczego, dowodził profesor i przypominał, że jeśli niegdyś wiersz czy powieść powstawały stopniowo, a kolejne ich wersje były wielokrotnie korektowane i poprawiane, to dziś komputer automatycznie poprawia błędy ortograficzne, uzupełnia zdania, a po autorских zmianach i korektach nie pozostaje żaden ślad. Kiedy upowszechnią się komputery reagujące na głos, historycy będą całkowicie przegrani.

Niezwykle ważnym źródłem zawsze była korespondencja, jednak pokolenie Doroty Masłowskiej i „Kasi i Tomka” tradycyjnych listów nie pisze, lecz dzwoni, wysyła maile, SMS czy MMS. Taki elektroniczny list po przeczytaniu jest wyrzucany z dysku. Czy to samo czeka wypierane przez plastikowy pieniąż monety i banknoty, w których jak w lustrze odbijały się zjawiska nie tylko gospodarcze, ale także polityczne i społeczne?

Kto myśli o tym, że za rok znikną ostatecznie zielone, książeczkowe dowody osobiste, zawierające mnóstwo pieczętek i będące dzięki temu przewodnikiem po polityczno-gospodarczych, także związanych z kartkami na żywność i inne dobra, dziejach PRL? Kto z nas zdaje sobie sprawę, jak barwnym źródłem dla historyka mogą być PIT-y, czyli zeznania podatkowe?

– Już same w sobie są interesujące, a dzięki towarzyszącym im rachunkom za książki, komputery, sedesy, wizyty u dentysty, darowizny, kształcenie siebie i dzieci otrzymujemy panoramyczny i wielopłaszczyznowy obraz społeczeństwa. Mam nadzieję, że sporo ludzi przetrzymuje teczkę z całą tą dokumentacją dłużej niż ustawowe trzy lata – mówił profesor.

Wykład profesora Kochanowskiego wzbudził skrajne opinie. Młoda nauczycielka, pragnąca zachować anonimowość, twierdziła, że był... stratą czasu. Z kolei **Iwona Grześkiewicz**, historyczka, doradca metodyczny z Radomskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, nie ukrywała zadowolenia. – Czy będziemy umieli korzystać z nowych źródeł, ocenić ich wartość czy nie utoniemy pod ich zalewem? Te pytania ważne są dla badaczy historii, a nie nauczycieli. Niewielu z nas korzysta ze źródeł, większość sięga po monografie i opracowania. Nie mniej uważam, że dla nas ważna powinna być nie tylko dydaktyka, ale także zetknięcie się z historią jako nauką. I w tym aspekcie wykład profesora Kochanowskiego był żywy, ciekawy. Bardzo żałuję jednak, że z powodu braku czasu prawie nie było dyskusji. Tak rzadko mamy okazję spotkać się w dużym gronie i wymienić doświadczenia.

BEATA IGIELSKA



Jak trudne są dyskusje o agresji w szkole, przekonał się zwłaszcza PIOTR KRAŚKO, prowadzący ten panel. Zbierał cięgi za współczesne media, a szczególnie za telewizję publiczną.



JAK KANIA DŹDŻU

Małgorzata Gontarek, dyrektor Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Warszawie, trener metody zastępowania agresji w Fundacji Dzieci Niczyje, przypominając, że są trzy „akademie agresji” – dom, szkoła i media, opowiedziała o swojej pracy 15–16-latkami, którzy nie znają liter! Nie znają, bo wypadli z systemu szkolnego, gdy mieli 8 lat. Nikt ich nie przekona, że świat może być dobry, wyznają zasadę, że gdy wszyscy kłamią i kradną, oni też mają do tego prawo. Noszą koszulki z napisem „szkoła albo zdrowie – wybór należy do ciebie”, i twierdzą, że oczywiście wybrali zdrowie.

– W naszym ośrodku wsłuchujemy się w ich problemy, ale też mówimy o naszych, bo w walce z przemocą najważniejsza jest szczerłość i prawo do błędu. Nie mniej ważne jest nieużywanie przemocy, ale zarazem powstrzymanie się do zbyt uległości, bo takie postawy rodzą agresję – podkreśliła dyrektor Gontarek.

Wytłumaczyła, że w polskich szkołach niewiele jest pedagogów pracujących w ten sposób. I zarzuciła, że praktycznie nie mają one skutecznych programów wychowawczych.

Wszedłem do piekła

...mówił **Piotr Kraśko**, wspominając odwiedzin w swojej byłej podstawówce. – Miałem wrażenie, że tam nikt nad niczym nie panuje. I dlatego przestało mnie dziwić coraz większe społeczne oczekiwanie, że będą bardziej restrykcyjne – mówił poruszony.

Pogląd ten częściowo podzieliła dr hab. **Jolanna Danilewska**, dyrektor Instytutu Pedagogiki i kierownik Zakładu Pedagogiki Szkolnej na Wydziale Filozoficznym UJ. – Być może wkrótce każdy pierwszak będzie wiedział, co to takiego „wodnik- szuwarek”. Niewtajemniczonym wyjaśniam: wkłada się głowę kolegi do muszli klozetowej, a następnie spuszcza się wodę. To czarny scenariusz, ale, niestety,

prawdopodobny. Jak to zatrzymać? – pytała retorycznie pani profesor.

W szkołach, niestety, panuje przekonanie, że agresja jest tylko u innych. Tymczasem to nieprawda. A nieprzyznawanie się jest tolerowaniem agresji. Na poparcie tej tezy – przypadek ucznia z kl. VI, który kiedyś już pobił kolegę na przerwie, a teraz znowu próbował to zrobić. Gdy nauczycielka mocno chwyciła go za ramię, by przerwać bójkę, usłyszała: „Za chwilę to będzie u dyrektora”. I na tym jej interwencja się zakończyła.

– Nie oceniam, czy zrobiła dobrze, czy źle, ale wychowawca nie może w takiej sytuacji bać się wizyty u dyrektora – mówiła pani profesor.

Krzysztof Zuchora, dziennikarz, wykładowca na warszawskim AWF-ie, stwierdził z kolei, że na przykład na boisku szkolnym najlepiej widać, jak agresję można przekuć w coś pozytywnego. – Bo boisko to pole dialogu, gdzie moje „ja” w ostrej rywalizacji spotyka się z „ja” drugiego człowieka – dowodził Zuchora. Natychmiast ripostował Piotr Kraśko, który wypowiedź kolegi-dziennikarza skomentował – Znam wyczynowych sportowców, którzy mówią: lepiej być martwym niż drugim. Gdzie tu miejsce na dialog?

Krzysztof Zuchora wygłosił apel, by szkoły, dziś skupione głównie na dydaktyce, zaczęły zwracać więcej uwagi na możliwości psychofizyczne dziecka, jego indywidualne potrzeby. Czy temat agresji stał się modny, bo szkoła traci autorytet? Tak jak wszystkie instytucje czynna jest od godz. 8. do 16. i dzieci tak naprawdę wychowują się same – stwierdzono w tej części dyskusji.

Ale nie brakło też opinii, że programy wychowawcze są, lecz nie ma wspólnego działania. I dlatego szkoła jako instytucja wyrzuca dzieci na brzeg.

– Aż 41 proc. uczniów nie identyfikuje się ze szkołą. Dlaczego? Bo słyszą zewsząd, że są źli – mówiła jedna z nauczycielek.

zurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Elblągu – Wykłady i dyskusje dotyczące przedmiotów zawodowych i egzaminów zewnętrznych, prowadzone przez wysokiej klasy specjalistów z CKE, były dla nas niezwykle interesujące. Tym niemniej były i takie wykłady oraz dyskusje panelowe, w których zbyt wiele było oczywistości, tak jakby nie pamiętano, że ich uczestnicy nie byli przypadkami.

Z pewnością organizatorom Kongresu należą się słowa podziękowania za wiele atrakcji kulturalno-rozrywkowych, które z pewnością na długo zostaną w naszej pamięci.

MAŁGORZATA WOJCIECHOWSKA, nauczycielka fizyki i informatyki z Łodzi – Udział w Kongresie był dla mnie okazją do poznania wielu ciekawych ludzi. Dzięki zaproszeniu do dyskusji wielu przedmiotowców mogłam wymienić uwagi i refleksje nie tylko z fizykami, ale też chemikami. Wykła-

– Uczę cztery klasy, czyli... 116 uczniów. I twierdę, że oczekiwanie, iż w tak dużych klasach szkoły publicznej możliwe jest indywidualne podejście do każdego, to utopia. Gdyby klasy były mniej liczne, moja praca byłaby efektywniejsza. Ja też znam szkoły bez psychologa i pedagoga – mówiła kolejna dyskusantka, polonistka z gimnazjum.

– Może politycy wreszcie pomyślą nad tym, aby klasy były mniej liczne. Jednak zanim to nastąpi, zastanówmy się, co ja – nauczyciel – mogę w obecnej sytuacji zrobić. Otóż odpowiedź jest prosta: szukać drogi do drugiego człowieka, pracować nad sobą, zmieniać się – podkreślała Małgorzata Gontarek.

Teoria i praktyka

Kiedy **Maria Moneta-Malewska**, psychoterapeuta, przypomniała, że sukces, jak wskazują badania, w 80 proc. zależy od tak zwanej inteligencji emocjonalnej, którą można rozwi-

jać do końca życia, i przedstawiła rozróżnienia pojęć związanych z inteligencją, część nauczycieli zarzuciła temu spotkaniu skupienie się tylko na teorii, a nie na praktyce.

– Nie tworzymy mitów, po raz kolejny słyszymy o Toruniu, a dlaczego nie mówimy o „Balladzie o lekkim zabarwieniu erotycznym”, o tym, że z biedy kreujemy marzenia o byciu modelką? – mówiły oburzone nauczycielki z sali.

Niejako wywołana do tablicy **Agnieszka Osowska** z Torunia podkreśliła, że film z budowlanki widziała na długo przed aferą medialną, kiedy nie był jeszcze „obrobiony” i naprawdę wyglądał trochę inaczej. – Dlatego winą za większość takich występów obarczam media – powiedziała twardo i... otrzymała gromkie brawa.

Inna nauczycielka mówiła, że kiedyś była tzw. trudnym uczniem i dzięki temu dziś jest... rzecznikiem praw dziecka. – Do dziś pamiętam, w jak nieprzyjemny sposób traktowali mnie nauczyciele, jak łatwo zapominali, że dziecko też ma swoją godność osobistą.

Piotrowi Kraśko nie pozostało nic innego, jak przyznać rację tym dyskusantom, którzy atakowali cyniczne media sprzedające zło, agresję ulicy, stadionu, Sejmu. – Zgadzam się, że tragedia bohaterów „Ballady o lekkim zabarwieniu erotycznym” nie powinna być pokazywana – stwierdził.

Podsumowaniem zaś dyskusji było przypomnienie starej prawdy, że nieustannie ważne jest nie tylko uczenie, ale i rozumienie dziecka, a w każdym czasie i miejscu są pewne granice, których przekroczyć nie można. A co jeszcze ważniejsze – że tak naprawdę nawet te „złe” dzieciaki jak kania dżdżu zlaknione są rozmowy o uczuciach, myślach, wartościach, tylko trzeba umieć rozmawiać z nimi o tym.

BEATA IGIELSKA

KONGRESOWE NOWINKI

KSIAŻKI Z AUTOMATU



Przez trzy dni Kongresu do jednego stoiska długa kolejka witała się. Nie serwowano w nim jednak kawy i ciasteczek jak sądziliby niektórzy, ale... druk na życzenie. I to, z własnym imieniem i nazwiskiem na stronie tytułowej. Wszystko to dzięki technologii cyfrowej systemu Xerox DocuTech dostarczonej przez firmę Xteam. Dzięki temu Kongresowi goście mogli otrzymać specjalnie dla nich wydrukowany egzemplarz poradnika „Jak wykorzystać wyniki egzaminów zewnętrznych” autorstwa Henryka Szaleńca, wicedyrektora OKE w Krakowie. Co ciekawe, wieś o maszynie drukującej na życzenie lotem błyskawicy rozniosła się po Warszawie i w drugim dniu Kongresu, we wczesnych godzinach rannych, w kolejce do niej ustawili się nauczycielki jednej z podwarszawskich szkół.

ks

SEGWAYEM DO UNII



Na Kongres przyjechał pierwszy w Polsce Segway Human Transporte, czyli słynne skrzyżowanie hulajnogi z deskorolką.

Elektryczny pojazd może poruszać się w tył, w przód, pokonywać wzniesienia, zawracać wokół własnej osi. Jego silnik napędzają baterie, a pod stopami kierującego umieszczony jest układ pięciu czujników. Każde wychylenie ciała jest w ciągu jednej setnej sekundy rejestrowane przez trzy niezależne sensory i natychmiast przekazywane do silnika oraz żyroskopów.

Krótką przejażdżkę na Segwey zadeklamował prezydent **Aleksander Kwaśniewski**. Przez parę sekund to rewelacyjne urządzenie udało się opanować również dziennikarce „Głosu Nauczycielskiego”. A że nie było łatwo – widać na fotografii.

ks

PRACA W GRUPACH



Drugi dzień Kongresu to równolegle prowadzone sesje przedmiotowe w salach konferencyjnych.

Poloniści wysłuchali m. in. wykładu dr. **Witolda Bobińskiego** pt. „Między chaosem a harmonią. Rozdroża i drogowskazy dydaktyki polonistycznej w gimnazjum i liceum”, a także poznali nowy cykl podręczników „Świat w słowa zaklęty”. Dla nauczycieli chemii zaś dr **Jarosław Dyma** wygłosił wykład: „Nauczanie chemii w gimnazjum, w świetle egzaminu preorientującego”. A o pracy na lekcjach matematyki w zasadniczej szkole zawodowej opowiadała **Leokadia Ewa Wojciechowska**.

Nauczyciele geografii mogli zapoznać się z nowym pakietem edukacyjnym w kontekście integracji europejskiej – „Odkrywamy Unię Europejską”. Podobna tematyka obecna była również na panelach przeznaczonych dla lektorów języków: angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wysłuchali oni wykładu dr **Anny Turuli** – „Europejskie perspektywy, europejskie horyzonty, europejskie portfolio językowe”. Rusycyści ponadto zapoznali się z nową metodyką nauczania zaprezentowaną przez **Renatę Broniarz**.

Zajęciom przedmiotowym towarzyszyły wystawy publikacji WSiP.

Powiedzieli nam:

MAŁGORZATA SOBOCIŃSKA, nauczycielka nauczania zintegrowanego w Szkole Podstawowej nr 11 w Warszawie – Tak ogromne przedsięwzięcie jak Kongres zrobiło na nauczycielach duże wrażenie. Szczególnie dobra organizacja.

Nie każdy z nauczycieli ma dostęp do najświeższych informacji, tu zaś można się było dowiedzieć bardzo wiele. Nie tylko na formalnych spotkaniach, ale także w kulisach, gdzie wymienialiśmy doświadczenia i poglądy. Myśląc o przyszłych imprezach tego typu, warto byłoby zastanowić się, czy praca w zespołach przedmiotowych nie powinna odbywać się w mniej licznych grupach, co pozwoliłoby na szerszą dyskusję.

DANUTA OLEKSIK, konsultant przedmiotów zawodowych z warmińsko-ma-

VULCAN

obniża ceny

**Dlaczego warto
mieć abonament
na pakiety**



1 Tylko pakiety *Optivum* gwarantują maksymalną funkcjonalność za minimalną cenę. W skład większości z nich wchodzi wiele współpracujących ze sobą aplikacji, np. *Organizacja Optivum* to aż 5 programów ułatwiających dyrektorom wykonywanie ich podstawowych zadań. Ceny pakietów są niezwykle atrakcyjne i zostały dostosowane do możliwości finansowych placówek różnej wielkości.

2 W ramach jednej licencji można korzystać z programów zainstalowanych na dowolnie wielu komputerach, w tym także na domowych komputerach pracowników placówki.

3 Oprócz rocznej – ekonomicznie dostosowanej do wielkości placówki – opłaty abonamentowej nie trzeba ponosić żadnych dodatkowych kosztów. Nie ma osobnych opłat, które trzeba było wносить w chwili nabycia programów. Nie ma opłat związanych z aktualizacją oprogramowania – na producencie spoczywa obowiązek rozwijania i dostosowywania aplikacji do zmieniających się przepisów oraz bezpłatnego udostępniania zgodnie z umową nowych wersji programów.

4 Decydując się na pakiety *Optivum*, łatwiej jest zaplanować w kolejnych latach wydatki na informatyzację poszczególnych obszarów zarządzania.

5 Abonament na pakiety *Optivum* uprawnia do korzystania z pomocy specjalistów przy instalacji i uruchomieniu programów. Porady udzielane są telefonicznie – wystarczy zadzwonić pod numer (0-71) 348 01 06, aby pod kierunkiem profesjonalistów szybko i bez stresu rozpocząć pracę z nowymi narzędziami.

6 Opłacający abonament mają prawo do korzystania z telefonicznych porad serwisowych, uzyskują również dostęp do internetowej bazy wiedzy, w której gromadzone są nie tylko przydatne informacje o metodach pracy z programami, ale także odpowiedzi na pytania najczęściej zadawane przez innych użytkowników.

7 Nabywcy pakietów *Place Optivum* i *Finanse Optivum* mogą na specjalnych warunkach (za 79 zł rocznie) zaprenumerować miesięcznik *Doradca – księgowość i place w oświacie*.

8 Do abonamentu na pakiety *Optivum* dołączana jest bezpłatna prenumerata pisma *Biuletyn Informatyczny. Informatyka dla szkoły*. W każdym numerze można znaleźć nie tylko wiele obszernych artykułów na temat informatyzacji szkół, ale także teksty i opracowania odnoszące się do aktualnej sytuacji oświaty.



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

www.vulcan.edu.pl

Pakiet	Roczna opłata abonamentowa zależna od wielkości szkoły (ceny brutto)				
	XS do 150 uczniów	S od 151 do 300 uczniów oraz bursy, przedszkola itp.	M od 301 do 600 uczniów	L od 601 do 1200 uczniów	XL powyżej 1200 uczniów
Organizacja Optivum (Arkusze Optivum, Plan lekcji Optivum, Dyżury Optivum, Zastępstwa Optivum, Ocenianie opisowe Optivum)		719 zł	1 159 zł	1 379 zł	1 809 zł
Uczniowie Optivum (Sekretariat Optivum, Świadectwa Optivum, Ocenianie opisowe Optivum, Dziennik Optivum)		529 zł	829 zł	989 zł	1 289 zł
Kadry Optivum		209 zł	319 zł	379 zł	499 zł
Place Optivum*		479 zł	769 zł	919 zł	1 219 zł
Finanse Optivum (Księgowość Optivum, Faktury Optivum, Kasa Optivum, Rozrachunki Optivum, Rejestr VAT Optivum, Czesne Optivum, KZP Optivum, Zamówienia publiczne Optivum)		669 zł	1 069 zł	1 269 zł	1 669 zł
Intendentura Optivum (Magazyn Optivum, Stołówka Optivum)	129 zł	299 zł	449 zł	529 zł	679 zł
Inwentarz Optivum	69 zł	209 zł	329 zł	389 zł	509 zł
Mała szkoła Optivum (Arkusze Optivum, Kadry Optivum, Sekretariat Optivum)**	439 zł				

* W sprzedaży od czerwca 2004. Obecnie nabywcom tego pakietu udostępniamy program *Place 2000*, który będzie następnie bezpłatnie wymieniony na *Place Optivum*.
** Posiadacze licencji na pakiet *Mała szkoła Optivum* mają prawo nabywać inne licencje na zasadach preferencyjnych, np. *Plan lekcji Optivum* już za 129 zł, a *Świadectwa Optivum* za 169 zł.

Podane ceny nie dotyczą zespołów administracyjnych oraz organów prowadzących szkoły.

Inni już wybrali VULCAN!

Skontaktuj się z nami: 0-801

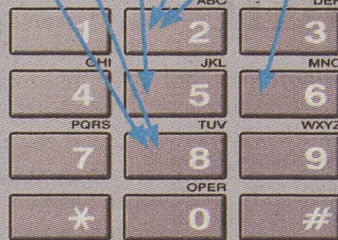
VULCAN

tel. **0-801 VULCAN**
0-801 885 226

Opłata jak za jeden impuls telefoniczny.

tel. **(0-71) 348 01 10**
faks **(0-71) 348 01 03**

handlowy@vulcan.edu.pl



¹ VULCAN tworzy programy najczęściej wybierane przez szkoły, przedszkola i inne placówki oświatowe – wyniki badań przeprowadzonych przez Pracownię Badań Społecznych w Sopocie.

MISTRZ CZY TYLKO RZEMIEŚLNIK?

Jesteśmy świadkami rewolucyjnych zmian zachodzących w każdej dziedzinie życia. Rzeczą oczywistą stały się: internet, podbój kosmosu czy rewelacje w genetyce. Jak w tych zmianach odnajduje się szkoła i czy nadąża za nimi? Opinie są różne: od stwierdzeń, że szkoła nie spełnia oczekiwań współczesnego świata, jest mało elastyczna czy zbyt tradycyjna, do wypowiedzi, że kryzys szkoły istnieje na całym świecie, a polska szkoła ma się dobrze.

Na chwilę zastanówmy się, czy istnieje potrzeba, aby szkoła dorównywała kroku zachodzącym zmianom? A może powinna stać się jako zamknięta enklawa, żyć swoim życiem i być jedynym punktem odniesienia do czegoś, co traci myślką, ze swoim dawnym ciepłem w tym alienującym się świecie? Mam jednak świadomość, że tak nie może być. W takim razie, czy jest coś, co warto uratować z dawnej „budy” i przenieść do nowoczesnej (bo taką musi być) szkoły? Ja przeniosłabym instytucję „mistrza nauczyciela”.

Czyżby wzbudziła zdumienie? Proszę sobie przypomnieć, kogo i co najbardziej pamiętamy ze szkolnych lat? Głównie belfra, który urastał w naszych oczach do roli giganta wiedzy, sprawiedliwości, którego się baliśmy, ale szanowaliśmy, ufaliśmy mu i wspominaliśmy go z tęskną w oku.

Pamiętam mojego profesora Józefa Sado, łacinnika, polonistkę prof. Pawlikowską i wielu innych. Ile dobrego im zawdzięczam, wiem dobrze do dziś.

Szkole potrzebna jest osobowość, która w pierwszej klasie będzie miała ciepłą dłoń, chętną do pogłaskania, a starszym uczniom poradzi czy wesprze, w trudnych sytuacjach. Pewnie nic odkrywczego nie powiedziałam, tylko obecnie trudno o takiego nauczyciela. I nie dlatego, że ich nie ma, ale dlatego, że pogubili się, walcząc o utrzymanie etatu i borykając się z problemami finansowymi, rodzinnymi, brakiem akceptacji środowiska czy biedą w Polsce. Do tego dochodzi upadek wszelkich autorytetów, co także nie pomaga im odnaleźć swojego miejsca. I powoli nauczyciel staje się rzemieślnikiem, oby tylko sumiennym.

W historii polskiej szkoły istniały dużo gorsze i trudniejsze okresy, ale przecież przetrwała tylko dzięki wspaniałemu nauczycielowi. Powinniśmy mieć świadomość, ile zależy od nas samych, bo nikt za nas nie zbuduje autorytetu czy zaufania. Można być bardzo dobrym w swojej wyuczonej dyscyplinie, ale to nie wystarczy, aby zostać nauczycielem mistrzem w oczach uczniów.

Kiedys o zawodzie nauczyciela mówiło się, że trzeba mieć do niego powołanie. To słowo, jak wiele innych, wyblakło; dla jed-



Fot. M. Suchecki

nym nie ma sensu, a dla drugich należy do minionej epoki. A przecież praca z młodym człowiekiem wymaga wrażliwości, wyzwalania empatii u siebie i innych, umiejętności pochylecia się nad każdym. Jest to szczególnie ważne, kiedy światem wstrząsają wojny, terroryzm, a chorobami społecznymi stają się alkoholizm czy narkomania. Świat staje się bardziej naukowy, techniczny, zbiurokratyzowany, obcy, zimny. Mimo tego, w ludziach przecież istnieją pokłady ciepła, uczuć, które czekają

i tęsknią za czymś, co da poczucie bezpieczeństwa i odpowie miłością na miłość. Zatem szkoła powinna być oazą w otaczającym ją świecie, ze swoim ukochanym nauczycielem, w oczach którego można odnaleźć coś, co świat zagubił.

Pomyślicie, że to utopia. Może tak, ale trzeba spróbować, bo jest o kogo walczyć. Może zapytajmy młodego człowieka, jakiego nauczyciela chciałby mieć?

JADWIGA KAMIŃSKA
Zgierz

PROTESTY WE FRANCJI

● 50 tys. nauczycieli wyszło na ulice francuskich miast, by zaprotestować przeciwko planowanemu zwolnieniu w oświacie. W samym Paryżu protestowało kilkanaście tysięcy nauczycieli, a maszerujących nauczycieli poprzedzał kondukt żałobny z trumną symbolizującą nędzę francuskiej edukacji.

● Francuskie związki zawodowe podają, że tego dnia pracy nie podjęło około 40 proc. pracowników szkół, ministerstwa edukacji szacuje, że strajkowało od 22 do 29 proc. nauczycieli.

● We Francji nauczyciele mają status pracowników państwowych, a średnia płaca zaczynającego pracę w zawodzie wynosi około 1000 euro.

(a)

ŚWIAT OBOK NAS

Z żoną z niedowierzaniem i ogromnym niepokojem patrzyliśmy na emitowany w telewizji film „Świat obok nas: Na osi zła — kraj cichej śmierci”. Otóż w latach 1953—1957 uczniami Technikum Budownictwa Miast i Osiedli we Wrocławiu były sieroty koreańskie, a mianowicie Kim Shoran, Kim Jong Suk (dzięczynki), Kan Bion Su, Jan Dzion Su, Ri Jon Rim, Ri Czan Won (chłopcy). Moja żona była ich nauczycielką i kierowniczką internatu, w którym mieszkali Koreańczycy wspólnie z polskimi dziećmi. Byliśmy ich przybranymi rodzicami. Mówiły do nas: mamo, tato. Po zdaniu matury w czerwcu 1957 roku i pożegnaniu się z nami wyjechali do KRLD.

Przez wiele lat prowadziliśmy z nimi korespondencję, która z przyczyn nam nieznanych była kilkakrotnie przerywana. Posiadamy od nich wiele listów i zdjęć. Szczególnie wzruszające były listy od Kim Shoran, która wyszła za mąż za pracownika Instytutu Leśnictwa Akademii Nauk. Przed kilkoma laty złożyli nam wizytę pracownicy tej Akademii, którym towarzyszył pracownik Polskiej Akademii Nauk. Żona opowiadała gościom o bliskich naszymu sercu dzieciach koreańskich. Ciekawi jesteśmy, w jakich warunkach żyją nasi wychowankowie, ich dzieci oraz wnuczka. Jako pedagogdy jesteśmy optymistami i wierzymy w pokojowe zjednoczenie obu państw koreańskich.

**STEFANIA I ADAM
RZĄSOWIE**

Śladem naszych publikacji

CZY NIE ZA WCZEŚNIE?

Jak Czytelnicy „Głosu” z pewnością pamiętają, dwa tygodnie temu opublikowaliśmy na łamach naszego tygodnika list nauczyciela zbulwersowanego niezrozumiałymi dla niego ocenami i wydarzeniami wokół egzaminów zewnętrznych. Był to gorzki list nauczyciela szkoły wiejskiej, niegodzącego się z negatywnymi ocenami pracy szkół takich jak jego i protestującego przeciwko niewłaściwemu, jego zdaniem, upublicznianiu niektórych

pytań testów na stronach internetowych krakowskiej OKE.

W związku z tym listem otrzymaliśmy odpowiedź właśnie z tej komisji. Publikujemy ją w pełnym brzmieniu.

Szanowny Panie

Informuję, że na stronie internetowej pojawiają się tylko i wyłącznie arkusze sprawdzianu i egzaminu próbnego. Celem takiego egzaminu nie jest badanie wyników, egzamin ten nie jest zewnętrznie oceniany przez OKE, nie jest również obowiąz-

kowy dla szkół. Propozycja przeprowadzenia egzaminu próbnego ma na celu przede wszystkim oswajanie ucznia z sytuacją egzaminacyjną, zapoznanie go z wyglądem arkusza, sposobem zaznaczania odpowiedzi, kodowania pracy itp.

Odpowiadając bezpośrednio na postawione przez Pana pytania, zaznaczam, że: — Udostępnienie arkuszy w internecie ułatwia dyrektorom przygotowanie odpowiedniej liczby arkuszy dla uczniów szkoły (dystrybucja z OKE obejmowała tylko po 10 egzemplarzy dla szkoły i tylko arkuszy standardowych).

— Pobierając arkusze, każda osoba zobowiązuje się do zachowania poufności, przesyłając stosowne oświadczenie podpisane imieniem i nazwiskiem. Rzecz jasna, nie jest to dostateczna gwarancja zachowania poufności, dlatego też procedura

taka jest dopuszczona tylko w przypadku próby egzaminu.

— Zgodnie z informacją zawartą we wspomnianym oświadczeniu poufność arkuszy powinna być zachowana do godziny 8.00 odpowiednio dla każdej części egzaminu w dniu 10 i 11 lutego 2004 r., czyli do momentu rozpoczęcia próbnego egzaminu, a więc wydania arkuszy uczniom. Statystyki OKE dotyczące egzaminów są sporządzane na podstawie wyników egzaminów właściwych. Podobnie problem unieważnienia egzaminu dotyczy tylko egzaminu właściwego. Procedury dystrybucji arkuszy na tenże egzamin są odmienne niż w przypadku próby.

Mamy nadzieję, że odpowiedź wyjaśnia Pana wątpliwości i zmniejsza rozczarowanie.

Z poważaniem
DOROTA SZMIGEL
Asystentka Dyrektora OKE
w Krakowie

JUBILEUSZOWE EUROPEJSKIE



Miejska Biblioteka Publiczna i Burmistrz Żar zapraszają dzieci i młodzież w wieku od 6 do 19 lat do udziału

w X Biennale Ekslibrisu Dzieci i Młodzieży Żary 2004. W tym roku organizatorzy kierują swe zaproszenie do uczniów w Europie,

wszak X Biennale... przebiegać będzie w roku poszerzenia Unii Europejskiej o 10 krajów.

Każdy z uczestników może nadać dowolną ilość prac — ekslibrisów, wykonanych w dowolnej technice graficznej, jednak preferowane będą tradycyjne techniki ryto-trawione. Organizatorzy proszą, by nie nadsyłać odręcznych projektów i rysunków. Szczegółowa tematyka grafik jest dowolna,

lecz prace konkursowe muszą jednak spełniać warunki znaku własnościowego książki z księgozbioru prywatnego, szkoły, instytucji lub organizacji. Wymiary prac — nieprzekraczające formatu A-6 (105 mm x 148 mm) — co pozwoli na umieszczanie ich w książkach.

Prace należy nadsyłać pod adresem sekretariatu Konkursu: **Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Wrocławska 11, 68-200 Żary**

z dopiskiem „Konkurs na Ekslibris”.

Uwaga — prace nadesłane stają się własnością organizatorów, którzy zastrzegają sobie prawo bezpłatnego reprodukcji ekslibrisów w celach popularyzatorskich.

Prace konkursowe przyjmowane będą do **15 czerwca 2004 roku**, zaś podsumowanie Konkursu, wernisaż, wręczenie nagród planuje się na 12 listopada 2004 roku.

Wszelkie dodatkowe informacje: tel./fax +48 / 68 / 374 37 36, e-mail: mbpzary@wp.pl

UPARTA WIARA W CUDA

Dlaczego pomimo ponaddwudziestoletniego stażu w zawodzie nie ubiegam się o awans zawodowy? Bo mi się nie chce. Nie chce mi się dowodzić, że pracuję. Nie chce mi się sporządzać planu rozwoju, bo w rutynie jeszcze nie zastępnym. Nie chce mi się na użytek bardzo ważnych person tworzyć dokumentacji obrazującej efekty pracy uzyskane w ciągu wskazanych iluś tam miesięcy.

Nie mam czasu na zaspokojenie wymagań powstałych na urzędniczym biurku, idealnie wpisujących się w abstrakcję paragrafów, ponieważ mam do zrealizowania zadania naprawdę ważne dla dość pokażnej grupki osób, których edukację w niemałym stopniu los powierzył w moje ręce, więc właśnie dlatego rzecz powinienem potraktować z najwyższą powagą. Nie mam czasu na roztkliwianie się nad działaniami zakończonymi, zamkniętymi, bo akurat przystąpiłem do kolejnego przedsięwzięcia i muszę zadbać o jego powodzenie, gdyż jedynie pod takim wa-

runkiem realne jest wiarygodne zasugerowanie kilkudziesięciu młodym ludziom określonych wartości.

Zaś awans zawodowy, w moim pojęciu, powinien być wyrazem uznania i zaufania. Oczywiście na etapach początkowych kariery następuje weryfikacja, sprawdzenie predyspozycji. Zrozumiałe są różne formy nadzoru, kontrolowanie rozwoju profesjonalnych kompetencji. Stworzenie jednak procedur de facto stawiających pod znakiem zapytania predyspozycje i zaangażowanie nauczyciela mianowanego, bo zobowiązujących go do poszerzania kwalifikacji zinstytucjonalizowaną drogą w okresie (Panie Boże, wybaczyć!) praktyk i procedur wymuszających autorskie, oryginalne formuły działań (realizację programów? projektów?) — niezależnie od dorobku wcześniejszego i niezależnie od powstawania aktualnych potrzeb — uważam za... dziwne(!) I, przepraszając za obsesję, raz jeszcze przywołuję kwestię techniczną: kolek-



Mam do zrealizowania zadania naprawdę ważne dla dość pokażnej grupki osób

Fot. M. Suchecki

jonowania, a następnie przedkładania bardzo szacownym osobom — serty cierpliwego papieru. Bo czy nie byłoby prostsze przedstawienie udokumentowanych, wiarygodnie (czyli ma się rozumieć — przez stosowne przedmioty) potwierdzonych faktów? I dlaczego wysokie gremium nie miałoby zaprosić zainteresowanego na rozmowę promocyjną?

Na razie jest inaczej, ale trwam w upartej wierze w cuda. Wierzę w cud ujęcia

ciągu sytuacji wystawiających na próbę poczucie godności własnej tego, który zapragnął uzyskać stopień zawodowy nauczyciela dyplomowanego, kierując się przecież motywacją finansową. Jest jednak problem — realia mogą doprowadzić, że swoją wiarę w cuda wystawię w końcu na sprzedaż. Oczywiście poczucie godności będzie gratis.

TADEUSZ HOFMAŃSKI
Lipno

ODDALI JEJ SERCE

Po raz kolejny lokalne władze samorządowe próbują rozwiązywać problemy finansowe poprzez likwidację placówki oświatowej. Tym razem władze gminy Iłowa chcą zamknąć szkołę w Szczepanowie.

Szczepanowo to niewielka miejscowość położona na trasie Żagań-Iłowa. Wieś cicha, spokojna, zadbane, porządnie ogrodzone gospodarstwa, ładne kolorowe domy. Tylko koło sklepu spożywczego można spotkać parę osób.

Szkoła usytuowana w bezpiecznym miejscu około 200 metrów od drogi. Parterowy budynek, duże boisko — od razu widać dbałość dobrego gospodarza.

Wraz z wiceprezes ZNP, koleżanką Heleną Fechner, odwiedziłyśmy placówkę. Powitały nas nauczycielki i wielki hol — wyciągnięta szkoła. Oczywiście przyciągają ciekawe dekoracje, dokumenty poświadczające osiągnięcia uczniów i wystawa przedmiotów używanych przez ludność wiejską od XVIII wieku. Po raz pierwszy zobaczyłam, jak wygląda kijanka.

Obejrzałyśmy wszystkie pomieszczenia szkolne, z których dyrekcja, rodzice, dzieci mogą być dumne. Sala gimnastyczna z bogatym wyposażeniem, świetlica, kuch-

nia, sale lekcyjne i toalety — czystutkie, pachnące, zadbane. Klasy przytulne, barwnie udekorowane, okna plastikowe, panele na podłogach — to dzięki licznym sponsorom. Jest również komputer, kserokopiarka i inne pomoce dydaktyczne.

Ale co najważniejsze — szczęśliwe dzieci

Aż miło. Z przyjemnością patrzyłyśmy na uśmiechnięte buziaki. Dzieci są ufne, czują się bezpiecznie, chętnie i szczerze odpowiadają na pytania. Przecież o to między innymi chodziło, gdy wprowadzono reformę systemu oświaty. W takiej atmosferze można uzyskać wysokie wyniki nauczania i wychowania. A szkoła ma się czym pochwalić. Osiągnięć jest bardzo dużo, nawet na szczeblu ogólnopolskim.

Rozmawiamy z panią dyrektorką i gronem pedagogicznym. Wszyscy z oddaniem pracują na rzecz szkoły. Sami wykonują wiele prac remontowych (tapetują, malują). Szkoła tętni życiem nie tylko w czasie lekcji. Po południu odbywają się różne zajęcia, z których korzystają również mieszkańcy.

Szkoła to dom kultury dla Szczepanowa i najbliższych miejscowości (Wilkowiska,

Jankowa, Żagańska). Rodzice oddali tej szkole serce. Żyją wszystkim, co się w niej dzieje. A dzieje się bardzo wiele.

Tutaj odbywają się imprezy środowiskowe, spotkania, festyny, wybory itp. Co miesiąc koncerty Filharmonii Zielonogórskiej, występy zespołu ludowego „Słowianki”, spotkania z przedstawicielami instytucji współpracujących ze szkołą. O wszystkim nie sposób napisać. Praca szkoły jest udokumentowana w kronice szkolnej i raporcie powiatowym. W tej sytuacji można zapytać, jakie argumenty ma do przedstawienia samorząd, chcąc zamknąć placówkę.

Liczba dzieci w placówce nie spada. Obecnie jest 46 uczniów, w przyszłym roku będzie 53. Jeśli budynek zostanie przeznaczony na cele publiczne, trzeba będzie go utrzymywać. Dojdą koszty dojazdów — czy ktoś to obliczył? Musimy pamiętać, że dzieci dojeżdżające narażone są na zimno, wyczekiwanie na przystankach, wczesne wstawanie, późne powroty, niemożność korzystania z zajęć pozalekcyjnych, choroby itd.

Co w zamian?

Czy Szczepanowo ma zostać następną miejscowością w Polsce, w której życie towarzyskie będzie się koncentrowało wokół sklepu spożywczego?

Jednym z zadań samorządów jest wzmocnienie solidaryzmu społecznego i odbudowa więzi lokalnych. Przecież tylko szkoła jest w stanie pełnić rolę edukacyjną, kulturotwórczą, cywilizacyjną i integracyjną.

Czas najwyższy, aby przestać lekkomyślnie niszczyć i zaprzęcać dorobek, tradycję i kulturę „małych ojczyzn” i docenić zaangażowanie społeczeństwa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Żaganiu całkowicie popiera rodziców i grono pedagogiczne w walce o utrzymanie szkoły.

ZOFIA ZAWĄDZKA
prezes ZO ZNP w Żaganiu

ZA DUŻO MILCZENIA

Przypadki bardzo bolesnego dokuczania nauczycielom, jakie miały miejsce w szkołach w Toruniu i Poznaniu, zasługują na więcej uwagi środowiska oświatowego i pod kątem szerszych uwarunkowań społecznych. To, co dzieje się na lekcjach jest przecież odbiciem stosunków panujących w otoczeniu domowym oraz pozadomowym. Za dużo milczenia ten temat. Ale i w środowisku pedagogów jest co robić.

Joanna Wąsala, prezes Wielkopolskiego Okręgu ZNP, sugeruje na przykład powołanie rzecznika praw nauczycieli. Takie ciało „organizacyjne” pewnie by nie zaszkodziło. Czy dużo by pomogło? Trudno powiedzieć. Koleżanka prezes wskazuje też na potrzebę uważnego potraktowania sprawy mobbingu w odniesieniu nie tylko do środowiska pracowników, zgłosiła „wniosek o powołanie rady oświatowej, która zajęłaby się sytuacjami zagrożeń nauczycieli w szkole”. To są niezłe pomysły. Powinny mieć wymiar nie wyłącznie wojewódzki, lecz krajowy.

Trzeba wyeliminować niszczący strach — że przyznanie się do kłopotów z młodzieżą może spowodować zwolnienie z pracy. Drastyczne przypadki na lekcji nie powinny skutkować wprost utratą zatrudnienia. Co innego incydent, a co innego słabość profesjonalna z natury.

Dużo zależy od resortu. Pilnie należałoby ograniczyć szkolną biurokrację. Różne, różnorodne programy, tabele, często wypełnione komunałami i powtórzeniami skutecznie i „fatalnie” odrywają nauczycieli od ich powinności najistotniejszych, od pracy wychowawczej, pedagogiczno-psychologicznej. To beznadziejne przeciążenie odnosi się także do dyrektorów, do zwierzchnictwa oświatowego. Nauczyciel jest powołany najpierw do kontaktu z uczniem (jego domem rodzinnym), a nie z papierkami.

Jawi się zadanie dla pedagogów posługujących, dla władz ZNP — by polityków, ogniwa rządowe przekonywać do rozsądniejszego organizowania życia w kraju we wszystkich płaszczynach, z większym szacunkiem do godności człowieka. Wtedy będzie lepszy klimat dla zapobiegania szkolnym patologiom.

STANISŁAW TUROWSKI
Gubin

WĘGRY... CZY ZNASZ KRAJ BRATANKÓW?



Informacje i bezpłatne materiały turystyczne:

**NARODOWE PRZEDSTAWICIELSTWO
TURYSTYKI WĘGERSKIEJ**

ul. Szwoleżerów 10, 00-464 Warszawa
tel. 022/841 30 24 fax 022/841 41 57

huntour@waw.pdi.net

www.wegry.info.pl

Wójt Gminy Wieliszew ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora

1. Szkoły Podstawowej im. T. Kościuszki w Wieliszewie
2. Szkoły Podstawowej w Skrzyszewie
3. Gimnazjum w Wieliszewie

1. Do konkursu może przystąpić nauczyciel mianowany lub dyplomowany, który:

- 1) ukończył studia wyższe magisterskie i posiada przygotowanie pedagogiczne oraz kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w danej szkole;
- 2) ukończył studia wyższe lub podyplomowe z zakresu zarządzania albo kurs kwalifikacyjny z zakresu zarządzania oświatą, prowadzony zgodnie z przepisami w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli;
- 3) posiada co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego;
- 4) w okresie pięciu lat bezpośrednio przed powierzeniem stanowiska dyrektora uzyskał co najmniej dobrą ocenę pracy w przedszkolu, szkole lub placówce, a w przypadku nauczyciela akademickiego — pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej, jeżeli stanowisko dyrektora obejmuje bezpośrednio po ustaniu zatrudnienia w szkole wyższej albo w okresie roku bezpośrednio przed przystąpieniem do konkursu na stanowisko dyrektora uzyskał pozytywną ocenę dorobku zawodowego;
- 5) posiada zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
- 6) nie był karany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. nr 118, poz. 1112 i Nr 137, poz. 1304), oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;
- 7) nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne;
- 8) nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 147 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2003 r. Nr 15, poz. 148 ze zm.);
- 9) spełnia wymagania wynikające z rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowiska kierownicze w poszczególnych typach szkół i placówek (Dz.U. Nr 89, poz. 826 i Nr 189, poz. 1854).

2. Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać:

- 1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją funkcjonowania i rozwoju szkoły;
- 2) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej zawierający w szczególności informację o stażu pracy pedagogicznej — w przypadku nauczyciela lub stażu pracy dydaktycznej — w przypadku nauczyciela akademickiego;
- 3) akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego wykształcenia;
- 4) dyplom ukończenia studiów wyższych lub podyplomowych z zakresu zarządzania albo zaświadczenie o ukończeniu kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;
- 5) ocenę pracy, o której mowa w §1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowiska kierownicze w poszczególnych typach szkół i placówek;
- 6) zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
- 7) oświadczenie, że kandydat nie był karany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy — Karta Nauczyciela, oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;
- 8) oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne;
- 9) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi;
- 10) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2002 r. nr 101 poz. 926 ze zm.) w celach przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora.

3. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i dopiskiem „Konkurs”, nazwą placówki, której konkurs dotyczy — w sekretariacie Urzędu Gminy Wieliszew, ul. Modlińska 1, w terminie do dnia 7 kwietnia 2004 r.

4. Osoby przystępujące do konkursu mają prawo wglądu w dokumenty organizacyjne placówki.
5. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez Wójta Gminy Wieliszew.

6. Planowany termin posiedzenia komisji konkursowych:

dla SP w Skrzyszewie 21 kwietnia 2004 r. o godz. 9.00,
dla SP w Wieliszewie 21 kwietnia 2004 r. o godz. 12.00,
dla Gimnazjum w Wieliszewie 22 kwietnia 2004 r. o godz. 10.00
w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Wieliszew.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tel. (0-22) 782-23-22.

NA PRZESTRZENI WIEKU



Szybkimi krokami zbliża się setna rocznica powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zarząd Oddziału ZNP w Gliwicach ogłasza konkurs „Związek Nauczycielstwa Polskiego na przestrzeni wieku w grafice, malarstwie i fotografii” z wykorzystaniem współczesnych technik komputerowych. Patronat honorowy sprawuje prezes ZNP Sławomir Broniarz.

Celem konkursu jest przedstawienie dorobku, różnorodnych działań, osiągnięć i przyszłości ZNP. Przeznaczony jest dla członków Związku i wszystkich zainteresowanych.

Przewidziane są dwie kategorie: indywidualna oraz zespołowa. Prace należy wykonać dowolną techniką komputerową, zgodnie z parametrami technicznymi: w postaci plików „*.tif”, „*.gif”, „*.jpg”, w programie „Power Point” lub kodzie HTML. Przy wysyłaniu plików graficznych prosimy dołączyć opis prac. Opis wykonać przy użyciu edytorów „Word”, „Word Pad” lub „Notatnik” (plik: „*.doc”, „*.txt”).

Do prac powinno być dołączone: imię i nazwisko autora, jego adres, krótka informacja o liczbie osób biorących udział, ewentualne uwagi.

Termin wykonania prac i przesłania na adres organizatora — 1.09.2004 r. na CD lub dyskiecie z nagranyimi plikami.

Prace należy przysłać pod adresem: Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, 44-100 Gliwice, ul. Bankowa 10, e-mail: znp-konkurswp.pl (tylko zgłoszenie udziału, nie przysyłać plików).

Dodatkowe informacje na stronie internetowej <http://znp-konkurs.webpark.pl> lub w Zarządzie Oddziału ZNP Gliwice w godz. od 8—16.00 pod tel.: 032 231 57 89, 032 238 92 34.

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Koszalinie organizuje VIII Ogólnopolski Konkurs Literacki



pn. POMORSKIE KLIMATY

Współorganizatorami konkursu są Urząd Miasta i Klub Nauczyciela w Koszalinie.

Celem konkursu jest: inspirowanie i promowanie twórczości literackiej pracowników oświaty, popularyzowanie piękna krajobrazu pomorskiego, utrwalanie w poezji przeżyć i uczuć związanych z tym regionem.

Uczestnikami konkursu mogą być pracownicy oświaty z całej Polski.

Prace (5 wierszy, które dotychczas nie były publikowane) prosimy przesyłać pod adresem:

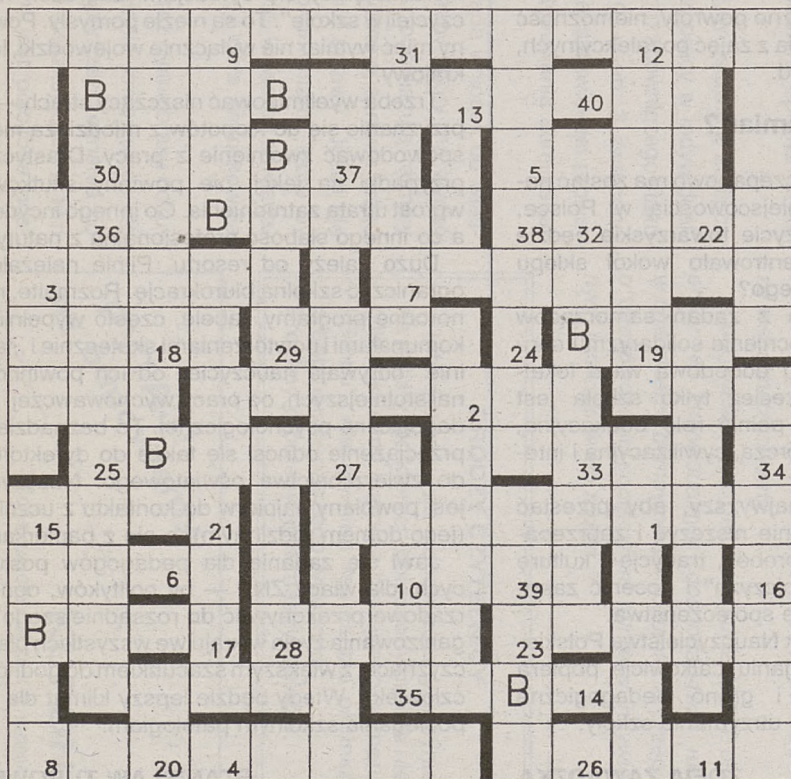
Zarząd Oddziału ZNP, ul. Zwycięstwa 119, 75-601 Koszalin
w terminie do 20 kwietnia 2004 roku.

Utwory na konkurs — sygnowane godłem i przepisane na maszynie — należy składać w 4 egzemplarzach. W oddzielnej zaklejonej kopercie oznaczonej godłem autor powinien podać imię i nazwisko, dokładny adres domowy oraz adres placówki, w której pracuje.

Jury powołane przez Zarząd Oddziału ZNP w Koszalinie przyzna nagrody i wyróżnienia, a ich wręczenie nastąpi podczas uroczystości z okazji DNI KOSZALINA, tj. w III dekadzie maja 2004 r.

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu: (0-94) 342-49-77.

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 6



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery B. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 40 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- wyżywienie,
- dziki osioł,
- miska od kranem,
- port nad Kanałem Mozambickim,
- największy stan w USA,
- ogólna nazwa japońskich sztuk walki,
- maniera, sposób,
- górna część ludzkiej stopy,
- wandal,
- świat pozagrobowy,
- dusza w wierzeniach Słowian,
- batalia, bój,
- tureckie miasto nad Morzem Czarnym,
- ukończenie studiów bez dyplomu,
- kawon,
- japoński książę, gubernator Korei od 1905 roku,
- gładka tkanina wełniana ze skośnymi prążkami,
- sztuka projektowania budowli,
- spryciarz, kombinator,
- mała lutnia o czterech strunach,
- i liczbową, i obrotu, i symetrii,
- mówiący kruszec,

- pas ratunkowy dla żeglarza,
- i witryna, i pokaz dzieł sztuki,
- wieś na skraju podwarszawskiej puszczy,
- miasto na Uralu,
- wybrany król do czasu koronacji,
- dekoracja z tkaniny,
- próżniak, zarozumialec,
- zbójnik grany przez Perepeczkę,
- domena czarnoksiężnika,
- polski taniec ludowy,
- określenie siedziby Hadesa,
- przewód do transportu cieczy i gazów,
- aneuryna,
- stowarzyszenie stworzone przez Marka Kotańskiego,
- poprzednik fotografa,
- miasto w Ohio,
- jaszczurka w gamie barw,
- Konstantin, zmarły w 1958 roku malarz rosyjski,
- słone jezioro na Nizinie Turańskiej,
- ze stolicą w Moskwie,
- legat,
- ubranie lub pomieszczenie na nie,
- elektryczne przewody,
- komplet kart,
- Mireille, urodzona w 1946 roku piosenkarka francuska,
- pokonał Hannibala pod Zama,
- pława, stawa,
- do ogrzewania pomieszczeń już nie kaflowy.



Oświata za granicą

MŁODZI NOBLIŚCI

W Stanach Zjednoczonych trwają ostatnie przygotowania do rozstrzygnięcia konkursu — „Nagroda Nobla Juniorów”. Jest to najstarsza tego typu impreza dla uczniów szkół średnich w Ameryce. W poszczególnych etapach zostaje wyłonionych 40 finalistów, którzy będą walczyć o główną nagrodę — ufundowane przez Fundację Inlet stypendium w wysokości 1 miliona USD. Koszty podróży do Waszyngtonu, gdzie odbędzie się finał konkursu, pokrywa Fundacja, oprócz tego każdy z młodych naukowców otrzyma laptopa. O prestiżu imprezy i jej popularności wśród Amerykanów świadczy fakt, że jej laureat, Roland Hoffman, w 1981 roku zdobył Międzynarodową Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii.

Z DZIEWCZĘTAMI W ROLI GŁÓWNEJ

Z badań przeprowadzonych w brytyjskich szkołach wynika, że dziewczęta są zdominowane przez chłopców. Zdaniem głównego inspektora edukacyjnego, Dawida Bella, w zmianie tej sytuacji i zachęcaniu młodych dziewcząt do prezentowania bardziej aktywnej postawy wobec życia mogłaby pomóc telewizja. Skoro media mają tak wielki wpływ na życie nastolatków, dlaczego by nie wykorzystać ich właśnie do tego celu. Powinny emitować więcej seriali, w których główne role grają dziewczęta, jak np. popularny wśród młodzieży film „Buffy, postrach wampirów”.

KTO TU RZĄDZI?

Związki zawodowe nauczycieli w Wielkiej Brytanii domagają się od władz podjęcia zdecydowanych kroków w sprawie uczniów notorycznie łamiących nie tylko prawa ucznia, ale i przepisy prawa karnego. Nauczyciele czują się bezradni wobec coraz większej przemocy i nienawiści skierowanej w ich stronę. Nie chodzi tu jedynie o uniemożliwienie prowadzenia lekcji. Do tych zachowań doszły także czyny karalne, jak: obrzucanie pedagogów wyziewkami, molestowanie psychiczne, fizyczne i ...seksualne. Coraz więcej jest przypadków grożenia przez ucznia nauczycielowi bronią, rozpowszechniania w internecie spreparowanych, uwłaczających gośności zdjęć. Nauczyciele domagają się bezwzględного usuwania tych osób ze szkół i to bez możliwości powrotu. Tymczasem większość wniosków o wydalenie takiego delikwenta z placówki rozpatrywana jest, pod naciskiem lokalnych władz, negatywnie. Mimo to w roku 2001 udało się relegować 9135 uczniów, a w 2002 — 9536.

MAŁY GENIUSZ

Szkot Jack Mackweein zdobył indeks Uniwersytetu Otwartego w Wielkiej Brytanii. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie wiek studenta — otóż ma on ...osiem lat. Dotąd chłopiec nigdzie się nie uczył, a jego edukacją zajmowała się jedynie matka. Zaimponował senatowi uczelni swoją ogromną, niewspółmierną do wieku, erudycją. Razem ze sporo starszymi od siebie kolegami będzie studiował na wydziale astronomii, bo ta dziedzina nauki szczególnie go interesuje. Zanim jednak mały Szkot stanie się pełnoprawnym studentem uniwersytetu, musi jeszcze przejść roczny kurs przygotowawczy. Pracownicy uczelni twierdzą, że chłopiec będzie szczytnym wyjątkiem, gdyż dotąd astronomię zaczynali studiować młodzi ludzie, ale nie przed 18 rokiem życia.

SWEDZI W MOSKWIE

W kilkunastu moskiewskich szkołach wprowadzany jest amerykański styl żywienia — na dużej przerwie i w porze obiadowej uczniowie spotykają się nie przy tradycyjnym ołku, ale tzw. szwedzkim stole z menu składającym się z kilku wariantów ciepłych dań, surówek i deserów. Z kolei na dużej pauzie na stołach pojawiają się soki, herbata, owoce i drobne przekąski. Wodę mineralną i soki owocowe serwują też automaty. Śniadanie w amerykańskim stylu kosztuje miasto 16 rubli, zaś obiad — dwa razy tyle. Warto dodać, że w USA, skąd Rosjanie zapożyczili ten pomysł, za kulinarne wybory dzieci rachunki uiszczają rodzice.

WRACA MODA NA „GNIAZDA ELIT”

...czyli tradycyjne angielskie szkoły prywatne z internatem Te boarding schools mają już ponad 250-letnią historię, a powstały w czasach imperium brytyjskiego. Kiedy to wysocy urzędnicy kolonialni wysyłali swoje dzieci na naukę do ojczyzny. W latach 60., gdy pojawiła się pedagogika wychowania bezstresowego, „gniazda elit” były atakowane za zbyt surowe wychowanie, obecnie modne są znów dlatego, że gwarantują rzetelną wiedzę, maniery i dobre kontakty, które procentują przez całe życie. Absolwentami boarding school są m.in. synowie Indiry Ghandi, władców Jordani, szefów i innych możnych tego świata, a ostatnio także nowych elit Rosji. Uczą się tu również dzieci premiera Wielkiej Brytanii Tony Blaira. Roczny koszt kształcenia wynosi 22-24 tys. funtów.

Za: CNN, The Independent, BBC News, Nowosti

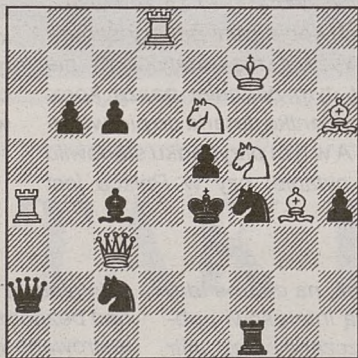
SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
**BOGDANA
KUSIŃSKIEGO**
Zadanie nr 12

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kf7, Hc3, Wa4, Wd8, Se6, Sf5, Gg4, Gh6
Czarne: Ke4, Ha2, Wf1, Sc2, Sf4, Gc4, b6, c6, e5, h4

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300. Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: I kwartał — 46,74 zł, I + II kwartał — 93,48 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki korporealne „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczowe koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 6812401053111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING

informuje

**KIEROWNIKÓW
WYCIECZEK SZKOLNYCH**

oraz

**WYCHOWAWCÓW
NA OBOZACH
MŁODZIEŻOWYCH**

**ORGANIZUJĄCYCH
IMPREZY ZAGRANICZNE
O MOŻLIWOŚCI
DODATKOWEGO ZAROBKU**

Więcej informacji pod numerem telefonu:
(77)-454-82-64, 454-19-76
oraz na stronie:
www.eurotramping.pl

**Zamów
BEZPŁATNY KATALOG**

**OBOZY
WYCIECZKI
na 2004 rok**

Infolinia: 0801 66 11 97
e-mail: office@eurotramping.pl

SZTANDARY

wykonuje:

1910 r.

**PRACOWNIA
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH**

60-111 Poznań, ul. Stęszewska 26
tel. (0-61) 8301-727
tel. kom. 0601-766-300
www.polhaft.win.pl

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag”
w Radkowie k.Kudowy Zdrój
obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje:
tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

DROBNE

❖ Magister filologii angielskiej z przygotowaniem pedagogicznym i stażem pracy w USA, nauczyciel kontraktowy, podejmie pracę w szkołach różnego typu począwszy od roku szkolnego 2004/2005 w Krakowie lub okolicach. Tel. kontaktowy 0698338317, 0600 115 000.

❖ Nauczycielka matematyki, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego podejmie pracę w szkole (staż pracy — 3 lata jako nauczyciel akademicki). Kontakt: 0600-299-124; e-mail: awawrzyc@wp.pl

❖ Nauczyciel wf. z 5-letnim stażem, instruktor piłki siatkowej poszukuje pracy od 1 września 2004 r. w szkole podstawowej w Polsce północnej z mieszkaniem. Informacje: 0501686913.

Niepubliczne Centrum Kształcenia

„TRUSO”

Elbląg, ul. Mostowa 6

ogłasza nabór na kurs trenerski

dla nauczycieli i absolwentów uczelni pedagogicznych w zakresie:
dynamiczne czytanie, trening pamięci, twórcze myślenie.
Kurs umożliwia nabycie umiejętności trenerskich, uzyskanie certyfikatu trenera oraz prowadzenie zajęć w grupach dydaktycznych.
KONTAKT: tel. sekretariat (0-55) 641 27 28 w godz. 12.00—16.00 wtorek i piątek lub tel. kom. 0 501 764 437 i 0 693 600 994.



„NAUKA”
STUDIO FILMÓW
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

**OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI
DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ, FRANCUSKIEJ I USA**

Filmy są pomocą dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów przy realizacji programu nauczania. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy wydłużonych terminów płatności (do 3 miesięcy). Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne **TANIE**

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 2400 zł

— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność.
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Dom wycieczkowy

zaprasza
grupy zwiedzające

KRAKÓW I OKOLICE

Tel. 033 876 87 76

Fax 033 876 86 81

KOLONIE 35 zł + 7% VAT

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
<http://www.sztandary.efirmy.pl>
e-mail: sztandary@op.pl

Sztandary szkolne, projekty,
szybko, tanio. 60-349 Poznań,
ul. Ostroroga 21, tel./fax (061)
867-40-02.

TURCJA daleka i nieznana — to pomysł na długie, atrakcyjne wakacje! Zapraszamy na tramping autokarowy z namiotami od 10 lipca do 8 sierpnia 2004 r. Szczegółowe informacje i warunki uczestnictwa — tel./fax: (0-22) 823-23-16, e-mail: prima.ms@interia.pl „Prima” — koncesja organizatora turystyki nr 567.

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KTO JEST CHŁOPCEM DO BICIA?

Jak długo uczniowie będą całkowicie bezkarni, tak długo nauczyciele będą mieli zakładane na głowy kosze na śmieci. Albo będą przez nich bici... To nie bajka.

Od uczniów lanie dostał Jan Żmójda, dyrektor Zespołu Szkół Sportowych w Supraślu. W tym czterotysięcznym miasteczku alkohol kupić może niemal każde dziecko! Dlatego w Zespole Szkół Sportowych pijana dziewczynka czy chłopiec nie są wcale rzadkością. Z tym że piją w pobliskim lesie, na plaży, a nie na terenie szkoły. Jan Żmójda i Piotr Torbic, dyrektor tutejszego Domu Dziecka, wielokrotnie przedstawiali policji dowody na to, gdzie nieletni kupili alkohol, ale sprawa grzęzła w prokuraturze, która umarzała śledztwo. Z powodu...braku dowodów. W rezultacie przez lata dzieci piją, a nikomu nie zabrano koncesji na sprzedaż alkoholu, nikogo nie ukarano nawet mandatem.

I stało się. Oto 17-letni Kamil C., były uczeń Zespołu Szkół Sportowych, kupił wódkę i wyciągnął na wagary 15-letniego Roberta R., ucznia II klasy gimnazjum i 16-letniego Kamila B. z I klasy. Po wypiciu alkoholu postanowili odwiedzić swoją szkołę. Zataczających się młodzieńców zauważyła sekretarka i szybko zaalarmowała dyrektora. Ten próbował z nimi rozmawiać. Usłyszał jednak ohydne bluźnierstwa, a gdy z komórki dzwonił na policję, Kamil B. uderzył go w twarz. Do ataku przystąpił również drugi Kamil. Żmójda nie mógł nic zrobić, bo przecież prawo zabrania nauczycielowi właściwie wszystkiego. Na szczęście policjanci przyjechali bardzo szybko, obezwładnili dziańskich młodzian, a następnie odstawili do izby wytrzeźwień. Po wypiciu litra wódki zakupionej podobno w woreczku foliowym za

5 zł (tak zeznają, ale wydaje się to mało prawdopodobne) mieli we krwi od 1,8 do 2 promili alkoholu!

Reakcja instytucji wymiaru sprawiedliwości — najstarszemu chłopakowi postawiono zarzut gróźb karalnych oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego (za co grozi do 3 lat pozbawienia wolności), szesnastolatek podlega procedurze dla nieletnich, najmłodszego, próbującego powstrzymać pozostałych, oczyszczono z zarzutów. Wszyscy zostali dyscyplinarnie usunięci z Domu Dziecka oraz przeniesieni do innych szkół. Dla przykładu, aby inni uczniowie zrozumieli, że takie zachowania nie będą ani przez chwilę tolerowane.

Piotr Torbic nie broni swoich wychowanków, ich czyn nazywa bandycim, ale też nie może znieść nagonki medialnej na jego placówkę. Dlaczego trudnych wychowanków wszyscy zaczynają widzieć dopiero, gdy coś spsocą? Dlaczego na co dzień Dom Dziecka zostawiony jest sam sobie? Po tej gorzkiej lekcji postanowił nigdy więcej nie przyjmować do placówki dzieci z tzw. orzeczeniem (dwóch chłopców wcześniej już miało kolizję z prawem).

W szkole sportowej do statutu dołączono instrukcję postępowania interwencyjnego dla nauczycieli, czyli wskazówki, jak reagować w przypadku przemocy i agresji ucznia. Czytam w niej, że profilaktyczna rozmowa z uczniem musi być prowadzona przy świa-

dkach. Dlaczego? Bo wcześniej zdarzały się wypadki oskarżania nauczycieli o niestworzone rzeczy z molestowaniem i pobiciem włącznie.

Przykład Supraśla pokazuje, że żadne programy wychowawcze nie przyniosą efektu, jeśli szkoła będzie nadal zostawiona same sobie z problem agresji czy nadużywania alkoholu przez uczniów. Bo bez wsparcia ze strony wymiaru sprawiedliwości dyrektorzy są bezsilni. Jak to jest możliwe, żeby chuligan, który na przykład rozpylił gaz albo wzniecił fałszywy alarm bombowy, został jako nieletni wykluczony z działania Kodeksu karnego? A potem wrócił do szkoły w glorii chwały, by stać się dla rówieśników bohaterem!

Niedawno na tych łamach informowaliśmy, że nauczyciele londyńscy żądają, aby młodociani przestępcy byli nieodwołalnie relegowani ze szkół. Dla przykładu, ale bardziej bezpieczeństwa pozostałych uczniów. A ja się zastanawiam, kto i kiedy odważy się postawić takie żądanie i u nas...

BEATA IGIELSKA



Im bliżej daty wejścia w życie obowiązkowej zerówki, tym więcej ciemnych chmur zbiera się nad aleją Szucha. Oto gminy uparcie zaklinają się, że kasy na to nie mają i pewnie wkrótce ruszą na Warszawę z żądaniem dodatkowych pieniędzy. A co więcej, tu i ówdzie twierdzą, że nie zamierzają przy okazji zerówek zmieniać dawno temu przyjętych reguł działania w kwestii zerowo-przedszkolnej.

Oto w jednym z większych województw lokalna władza samorządowa poinformowała miej-

jeszcze publiczna, bezpłatna, oświata? Czy po wyraźnym wyartykułowanym zamiarze wycofania się z idei bezpłatnej służby zdrowia, co już jest prawdopodobnie przesądzone, przyszła pora na szkolnictwo? Co do czesnego na szczeblu wyższym, zdają się mięknąć nawet rządowe autorytety, czyżby więc gminny pomysł opłat za zerówkę miał być próbą badania „zmęczenia materiału” społecznego?

Jakby nie patrzeć, to po przyjęciu gminnej propozycji, w mieście X istniała będzie bezpłatna zerówka w samorządowej szko-

WSZYSTKIE SĄ NASZE?

scową ludność, że może ona realizować obowiązek zerówki pociech na dwa sposoby. Pierwszy — w zerówkach pracujących na terenie samorządowych podstawówek, drugi — w zerówkach funkcjonujących przy przedszkolach. Gdybym był szefem edukacji i na tym skończył lekturę tego felietonu, wręcz skakałbym z radości do góry. Bo czyż nie jest to wspaniałym dowodem na wreszcie dalekosiężność myślenia lokalnych władarzy, na sprezentowanie własnemu elektoratowi długo oczekiwanego wyboru?! Owszem jest, ale tylko do drugiej, ciut bardziej szarej, strony tej informacji.

Bo na rewersie władza gminna zawarła zastrzeżenie w stylu „drobnego druku” — jeśli rodzice wybiorą dla swych dzieci zerówkę w przedszkolu, to będą musieli zapłacić. Rada gminy przypomniawszy bowiem, że dawno temu ustaliła wprowadzenie stosownych opłat za przedszkole i obowiązują one także „zerówkowiczów”! Gdy jedna z mam zapytała, ile to zatem wyjdzie, zaproponowano jej wykonanie rachunków typu: skoro na cały miesiąc za działające 9 godzin dziennie przedszkole należy zapłacić kwotę X, to za zerówkę... niech sobie pani policzy sama.

Wyższa matematyka to nie jest, tym niemniej nasza korespondentka dotarła do pierwiastka. A w tym przypadku stanowiło go pytanie: czy w Polsce jest

le i płatna w samorządowym przedszkolu. MENiS twierdzi, że coś takiego w głowie się nie mieści, bo przecież to, co obowiązkowe, nie może być płatne. Na Szucha mówią więc, że jeśli wójt chce przy okazji zerówek ściągać kasę, to chyba tylko za to, co wykracza ponad pięciogodzinną podstawę programową.

No cóż, być może wójt wziął przykład z ministra finansów, który też ma specyficzny stosunek do różnych obowiązków. Na przykład samochodowego OC nie pozwala odpisywać od podatku, a obowiązkowe składki z tytułu przynależności do izb branżowych (adwokatów, notariuszy itp.), a jakże. I to od zawsze.

MENiS ostrzega — niechże wójt zrobi sobie płatną zerówkę, a w sądzie przegra z kretelem, zaś inni wreszcie się czegoś nauczą... Ja jednak myślę sobie, że lepsze byłyby nauki dawane wcześniej i bardziej biblijnym językiem, czyli „tak, tak i nie, nie”. W przeciwnym razie Warszawa wciąż będzie przekonywać, że wszystkie dzieci są nasze, a gminna praktyka skrzeczeć coraz bardziej. Ale kto wie, może o to właśnie chodzi, zaś oczekiwanie języka, który prosto mówi, co pomyśli głowa, to tylko mrzonki wciąż niepoprawnego idealisty? No cóż, z coraz większą ciekawością czekam na kolejne wieści gminne.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

CO ŁASKA

W tym roku po raz pierwszy każdy płacący podatki obywatel może sobie odliczyć jeden procent od kwoty podarowanej organizacji użyteczności publicznej. Oczywiście, jeśli taki gest podyktuje mu poczucie solidarności z potrzebującymi.

Szkopuł w tym, że coraz nieufniej reagujemy na hasło fundacje, mając w pamięci ujawniane przez media afery związane z ich działalnością. Zastanawiamy się, czy zbierane przez nie fundusze — a według NIK 75 proc. środków w ich posiadaniu to pieniądze publiczne,

czyli nasze, zawsze idą na działalność charytatywną.

Jeśli nawet nie są to praktyki powszechne, odium spada na wszystkie. Odróżnić zresztą rzetelną od nieuczciwej nie jest łatwo, ponieważ z chwilą zarejestrowania kończy się skuteczny nadzór nad ich działalnością. Powołane do tego sprawowania właściwe organy nie zostały bowiem wyposażone w odpowiednie instrumenty.

Ponieważ przez tzw. trzeci sektor płynie rzeka pieniędzy, a już za chwilę zasili go gigantyczny strumień innych fun-

daszy, chcemy wiedzieć, na co one idą. Czy rzeczywiście służą interesowi publicznemu, czy przepuszczane przez „filtr fundacyjny” prywatnemu? Ustawodawca, wyposażając instytucje niosące pomoc w prawo do pozyskiwania środków z różnych źródeł, także z działalności gospodarczej, tym samym obdarzył je kredytem społecznego zaufania. Tymczasem wiele z nich rozwija działalność gospodarczą, niekiedy bardzo zyskową, która często w ogóle nie służy celom dobroczynnym, a zgoła ociera się o granice prawa.

Jak wynika z badań przeprowadzonych swego czasu przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, na przykład jedna z fundacji została powołana tylko po to, aby ufundować stypendia dla dwójga uzdolnionych dzieci w łącznej wysokości 70 tys. zł. Przy czym ich nazwiska dziwnym trafem były zbieżne z nazwiskami członków zarządu. Inna z kolei za cel

działalności obrała sobie m.in. opiekę nad bezdomnymi. Na noclegownię zarejestrowano mieszkanie fundatora, który wliczał wydatki w istocie prywatne w koszty działalności fundacji, m.in. za rachunki za telefon, prąd, żywność. Nie da się wykluczyć, że w roli bezdomnego występował on sam, tudzież jego znajomi.

Bez wątplenia Polsce daleko jeszcze do sytuacji, w której system prawny z wielkiego chaosu grasujących naciągaczy i oszustów wyselekcjonowałby organizacje pozarządowe działające jawnie i społecznie użytecznie. Ale krytyczny stan budżetu państwa każe postawić pytanie: czy mamy odwrócić się plecami do dobroczynności, skoro chociaż kilkoroz dzieci dostanie darmowy obiad lub stypendium na naukę? Tym bardziej że tysiące ludzi rzeczywiście jest zaangażowanych w rozwój autentycznego ruchu charytatywnego.

EWA MIŁOSZEWSKA

nio w szkole specjalnej na stanowisku nauczyciela. Z dniem 31 sierpnia rozwiązałam stosunek pracy i przeszedłam na emeryturę. Mam zawartą nową umowę o pracę na okres od 1 września 2003 r. do 31 sierpnia 2004 r. w wymiarze 1/2 etatu. Chciałabym się dowiedzieć, czy mam prawo do całej emerytury? (T.D. Słupsk)

Na dzień 15 lipca 2004 r. Pani staż pracy będzie wynosił 29 lat, w związku z tym nie będzie Pani miała prawa do nagrody jubileuszowej za 30 lat pracy.

Prawo do nagrody jubileuszowej nauczyciele nabyl w dniu upływu okresu zatrudnienia uprawniającego do nagrody określonego stopnia. Do okresów pracy, które zalicza się, ustalając prawo, zaliczamy okresy zatrudnienia wykonywane w ramach stosunku pracy oraz inne okresy wynikające z odrębnych przepisów. Innymi okresami będą na przykład okresy pracy w gospodarstwie rolnym przy spełnieniu określonych warunków czy okresy pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Nagrodę pracodawca wypłaca pracownikowi po nabyciu do niej prawa. W jednym przypadku pracodawca wypłaca tę nagrodę wcześniej, a mianowicie w dniu rozwiązania stosunku pracy, jeżeli rozwiązanie następuje w związku z przejściem na emeryturę czy rentę z tytułu niezdolności do pracy, jeżeli do nabycia prawa do nagrody brakuje mniej niż 12 miesięcy. W przypadku Czytelniczki nie zaistniał ten wyjątek, ponieważ stosunek pracy w związku z przejściem na emeryturę został rozwiązany 31 sierpnia 2003 r., a do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakowało więcej niż 12 miesięcy.

STUDIA ZALICZANE DO EMERYTURY

Jestem nauczycielką. Chciałabym skorzystać z art. 88 Karty Nauczyciela i w 2006 r., przejść na wcześniejszą emeryturę. 30-letni okres zatrudnienia, o którym mowa w tym przepisie, będę miała łącznie ze studiami. Styszałam, że ZUS nie zalicza jednak okresu studiów do wymaganego 30-letniego okresu zatrudnienia. Czy w takim razie nie będę mogła skorzystać z wcześniejszej emerytury? (C.J. Czerwiński)

Będzie Pani mogła zaliczyć okres studiów do 30-letniego okresu zatrudnienia, o którym mowa w art. 88 ustawy Karta Nauczyciela, i przejść na emeryturę bez względu na wiek. Problematyką tą zajmował się Sąd Najwyższy i w wyroku z 17 kwietnia 2002 r. sygn. akt. II UKN 337/01 orzekł:

„przez okres zatrudnienia wymagany do przyznania emerytury na podstawie art. 88 ust. 1 ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. Nr 118, poz. 1112 ze zm.) rozumie się okresy składkowe i nieskładkowe oraz okresy pracy w gospodarstwie rolnym wymienione w art. 6, 7 i 10 ust. 1 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. Nr 162, poz. 1118 ze zm.), które uwzględnią się na warunkach określonych w tych przepisach.”

Jak zauważył Sąd w uzasadnieniu do wyroku, artykuł 88 Karty Nauczyciela przyznaje nauczycielowi prawo do przejścia na emeryturę bez względu na

wiek po spełnieniu warunków, a mianowicie posiadania trzydziestoletniego okresu zatrudnienia i dwudziestoletniego okresu pracy w szczególnym charakterze. Pracą w szczególnym charakterze jest zgodnie z art. 86 KN praca nauczycielska. W przepisie art. 88 ustawodawca używa dwóch pojęć, a mianowicie okresu zatrudnienia i okresu pracy. Zarówno zatrudnienie, jak i okres pracy oznaczają zatrudnienie na podstawie umowy o pracę, z tym że do 30-letniego okresu zatrudnienia wlicza się między innymi wszystkie okresy pracy, a do 20-letniego okresu pracy w szczególnym charakterze tylko okresy pracy nauczycielskiej. Wykładnia gramatyczna pojęcia zatrudnienie, o którym mowa w art. 88 KN, mogłaby wskazywać, że obejmuje ono wykonywanie pracy na podstawie umowy o pracę. Jednak przepis ten, regulujący szczególne świadczenia emerytalne, jest częścią ogólnego systemu emerytalno-rentowego i użyte w nim pojęcia nie mogą być interpretowane odmiennie, niż czynią to przepisy ogólne. Zgodnie z art. 5 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przy ustalaniu prawa do emerytury i obliczaniu jej wysokości uwzględnia się okresy składkowe wymienione w art. 6 tej ustawy i okresy nieskładkowe wymienione w art. 7. Dodatkowo na mocy art. 10 wymienionej ustawy uwzględnia się między innymi przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia, traktując je z pewnymi zastrzeżeniami jako okresy no-rentowych 1 stycznia 1999 r. zachowały obowiązujać, moc niektóre przepisy operujące dawnymi pojęciami okresów zatrudnienia, równorzędnych z okresami zatrudnienia i zaliczanych do okresów zatrudnienia. Do takich przepisów należy art. 88 Karty Nauczyciela. Dlatego też użyte w nim określenia należy przystosować do pojęć funkcjonujących obecnie w systemie emerytalno-rentowym.

ŚWIADCZENIE URLOPOWE

W mojej szkole pracowałam ponad 20 lat. Od 21 grudnia 2003 r. przeszedłam na emeryturę. Zwracam się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie, czy należy mi się świadczenie urlopowe za okres od 1 września do 20 grudnia 2003 r.? (B.D. Zambrów)

Tak, za przepracowany okres w roku szkolnym 2003/2004 należy się świadczenie urlopowe. Jak wynika z art. 53 KN dla nauczyciela tworzy się zakładowy fundusz świadczeń socjalnych i dokonuje się odpisu na ten fundusz w wysokości 8 proc. planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe. Z tego odpisu wypłacane jest nauczycielowi do końca sierpnia każdego roku świadczenie urlopowe w wysokości odpisu podstawowego, ustalonego proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy i okresu zatrudnienia nauczyciela w danym roku szkolnym.

Jednocześnie przypominam, że odpisy na fundusz socjalny nauczycieli, nauczycieli emerytów i rencistów łącznie z naliczonymi odpisami podstawowymi na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych na pozostałych pracowników oraz emerytów i rencistów — byłych pracowników, stanowią jeden fundusz w szkole.

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO GN Nr 12/2004

Nawet stosując stałe kryteria zwalniania nauczycieli lub przenoszenia ich w stan nieczynny można się narazić na zarzut dyskryminacji, zwłaszcza wówczas, gdy wybór jest bardzo trudny, a czasami wręcz niemożliwy.

AKTYWNOŚĆ CZY WIEDZA?

Zakaz dyskryminacji i zasada równego traktowania pracowników — te dwa pojęcia kodeksowe, które zrobiły ostatnio oszołamią karierę — być może w tym roku uczulą dyrektorów dokonujących smutnego, ale koniecznego wyboru nauczyciela do przeniesienia w stan nieczynny bądź rozwiązania z nim stosunku pracy do staranniejszego określenia kryteriów i wyważania „za” i „przeciw”. A z tym ostatnim wiąże się największe problemy. Czy można bowiem dokonać racjonalnego wyboru między bardzo dobrym nauczycielem matematyki a gorszym, który z kolei przejawia nieprawdopodobną aktywność w szkole, organizuje wycieczki, imprezy i jest animatorem wielu poczyni. Odpowiedź jest bardzo trudna i w takich sytuacjach zdania są podzielone.

Dla niektórych rodziców ważniejszy jest aspekt merytoryczny, będący więc optować za świetnym matematykiem, który daje rękojmię ich dzieciom, że dostaną się na wybrane kierunki. Uczniowie w większości będą opowiadać się za „duszą szkoły”, czyli aktywnym. Dyrektor dokonujący wyboru ma przynajmniej tę jasność..., że zawsze może być posądzony o dyskryminowanie tego z nauczycieli, któremu podziękował za pracę. W wielu wypadkach ostatecznym arbitrem jest sąd. Okazuje się jednak, że i Temida rozstrzygająca na podstawie tych samych materiałów dowodów sprawiedliwość postrzega inaczej.

Sąd Rejonowy — Sąd Pracy, rozstrzygając sprawę z powództwa Katarzyny N., uznał, że dyrektor, przenosząc w stan nieczynny nauczycielkę matematyki, która miała drugi stopień specjalizacji oraz studium przedmiotowo-metodyczne z tego przedmiotu, różne warsztaty i uznawana była za „niezłą” nauczycielkę, popełnił błąd, zostawiając inną, tylko

z ukończonym studium nauczycielskim. Uzasadniał, że nauczycielka, która pozostała, choć była aktywna i przejawiała talenty administracyjne, bo zastępowała dyrektora w czasie jego nieobecności, była pracownikiem mniej pożądanym w tej szkole. Należy bowiem przede wszystkim dbać o poziom kształcenia.

Sąd Okręgowy — Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych był odmiennego zdania. Twierdził, że dyrektor, zatrzymując bardziej aktywną nauczycielkę o mniejszych możliwościach merytorycznych, nie popełnił błędu, a już na pewno nie można twierdzić, że przeniesienie jej miało charakter dyskryminujący. Paradoksalnie, zgodził się ze stanowiskiem dyrektora, że nauczycielka po studium nauczycielskim ma mniejsze możliwości zatrudnienia, bo nie może uczyć w gimnazjum ani liceum i dlatego to ją należało pozostawić w placówce.

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na fakt, że dyrektor, dokonując wyboru, nie kierował się dowolnością. Zwracał uwagę na kwalifikacje zawodowe, sposób wypełniania obowiązków, sytuację osobistą i materialną nauczycielek. Ostatecznie przychylił się do orzeczenia sądu okręgowego, powołując się na „zasadę znaną w orzecznictwie Sądu Najwyższego, według której

nieznaczne różnice w kwalifikacjach i wykonywaniu obowiązków z reguły nie dają podstawy do kwestionowania dokonanego przez pracodawcę wyboru danego pracownika do zwolnienia”.

Tu nasuwa się wątpliwość, czy rzeczywiste w omawianym przypadku różnice w kwalifikacjach były nieznaczne. I moglibyśmy rozpocząć dyskusję, czyli da capo al fine.



ZACZĘPIĆ SIĘ W SZKOLE

Szansa na to, aby najpierw zatrudnić się w szkole, a później uzupełniać kwalifikacje, w tym pedagogiczne, są coraz mniejsze ze względu na niż, ale formalnie nadal istnieje. Karta Nauczyciela jest bowiem nadal ustawą, bardzo liberalną w stosunku do osób wchodzących do zawodu. Należy jednak rozróżnić możliwości, które daje ustawa, i te, które może stworzyć dyrektor... naginając lub wręcz łamiąc przepisy.

W tym drugim przypadku kwalifikacje wcześniej czy później zwerfkuje postępowanie kwalifikacyjne na stopień nauczyciela kontraktowego, który, jak wiemy, jest obligatoryjny. Młodzi, którzy wchodzą do zawodu, muszą jednak wiedzieć, że jeżeli nie zdążą uzupełnić kwalifikacji merytorycznych do końca stażu, czyli do 31 maja, nie mają żadnego szans na przedłużenie im umowy o pracę na następny rok szkolny. Takie możliwości mają tylko ci, którzy nie zdążyli uporać się z zaliczeniem przygotowania pedagogicznego. Diacego? Skąd te różnice? Najlepiej prześledźmy to na przykładach.

Absolwentka Uniwersytetu Toruńskiego, Alina B., która ukończyła historię i ma przygotowanie pedagogiczne, została zatrudniona w świetlicy i tylko tam miała szansę przepracować parę lat. Dlatego postanowiła skończyć studia poddyplomowe dające jej kwalifikacje z zakresu pedagogiki opiekuńczej. Studia poddyplomowe (3 semestry) ukończy w grudniu 2004 roku. W szkole została zatrudniona od 1 września 2003 roku i rozpoczęła staż, który skończy się 31 maja. Ani do tego momentu, ani do końca roku szkolnego, na który została zatrudniona, bo na taki okres zatrudnienia się stażyście, nie zdoła uzupełnić kwalifikacji. Czy ma szansę na przedłużenie stażu awansowego i ponowne nawiązanie stosunku pracy na kolejny rok?

Jeszcze rok temu, kiedy poddyplomowe studia były prowadzone przez 2 semestry, Alina B. miałaby szansę zrobić dyplom do końca maja (koniec stażu) albo nieco później, w takim terminie, aby wstępując z wnioskiem o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela kontraktowego mogła dołączyć dyplom świadczący o posiadaniu kwalifikacji. W tym roku, kiedy studia poddyplomowe są

3-semesterne takiej możliwości nie będzie. Stażystka nie będzie więc mogła uzyskać akceptacji komisji kwalifikacyjnej i musi liczyć się z tym, że jeżeli dyrektor zechce ją zatrudnić ponownie od 1 września, znów podobnie staż od początku. **W tej sytuacji nie ma bowiem możliwości ustalenia dodatkowego stażu.**

Stażysta może liczyć na ustalenie dodatkowego stażu tylko w sytuacjach określonych w art. 9c ust. 11 i 9g ust. 8 KN. Wówczas, gdy ostateczna ocena dorobku nauczyciela jest oceniona negatywnie, ponowna ocena dorobku może być dokonana po odbyciu, na wniosek nauczyciela, jednego dodatkowego stażu w wymiarze 9 miesięcy. **Na to musi jednak wyrazić zgodę dyrektor, podobnie jak w przypadku nieuzyskania akceptacji komisji.** Wtedy nauczyciel składa wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego po odbyciu dodatkowego 9-miesięcznego stażu. Z tym że nauczyciel stażysta może przystąpić ponownie do rozmowy z komisją kwalifikacyjną tylko jeden raz w danej szkole.

W innej sytuacji jest nauczyciel, który nie ma przygotowania pedagogicznego. Liliana P., polonistka po Uniwersytecie Warszawskim, zatrudniona zgodnie z kwalifikacjami, nie ma przygotowania pedagogicznego, choć mogła je tam łatwo zdobyć, ponieważ nigdy nie liczyła się z tym, że kiedykolwiek będzie pracowała w szkole... Podjęła jednak natychmiast studia uzupełniające przygotowanie pedagogiczne. Miała więcej szczęścia, albowiem zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji z 10 września 2002 r. (Dz.U. nr 155, poz. 1288), aby uzyskać ten cenzus należy *naabyć wiedzę i umiejętności z zakresu psychologii, pedagogiki i dydaktyki szczegółowej — nauczanych w powiązaniu z kierunkiem kształcenia i praktyką pedagogiczną, w wymiarze nie mniejszym niż 270 godzin oraz odbyć pozytywnie praktyki pedagogiczne w wymiarze nie mniejszym niż 150 godzin.* Z tego wynika, że w ciągu dwóch semestrów upora się ze studiami pedagogicznymi i mając w ręku dyplom lub inny dokument świadczący o ukończeniu kursu kwalifikacyjnego, będzie mogła sfinalizować staż. Gdyby się jednak okazało,

emerytalnej stanowić będzie wynagrodzenie otrzymywane w czasie tego urlopu.

ODZIEŻ I OBUWIE ROBOCZE

Jestem nauczycielem wychowania fizycznego w szkole podstawowej. Chciałbym się dowiedzieć, jaka odzież i obuwie przysługują nauczycielom wf. i za jaką kwotę? (B.G. Boryszew)

Zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela (art. 29) organ prowadzący szkołę obowiązany jest zapewnić szkole podstawowe warunki do realizacji przez nauczyciela zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych. Natomiast minister edukacji narodowej i sportu (lub minister kultury i ochrony dziedzictwa narodowego) ustalił podstawowe warunki niezbędne do realizacji przez szkoły i nauczycieli zadań i programów, o których mowa wyżej w drodze rozporządzenia.

Realizując zawartą w art. 29 KN delegację, minister kultury i dziedzictwa narodowego wydał rozporządzenie z 12 marca 2001 r. w sprawie określenia podstawowych warunków, niezbędnych do realizacji przez nauczycieli tych szkół zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych (Dz.U. Nr 26, poz. 290), w którym określił:

- warunki, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia i obiekty szkolne niezbędne do realizacji przez szkoły artystyczne zadań statutowych,
- tryb wyposażenia szkoły w środki dydaktyczne,
- wyposażenie, jakie przysługuje nieodpłatnie każdemu nauczycielowi.

Niestety, do dnia dzisiejszego minister edukacji narodowej i sportu nie wykonał delegacji. Obecnie nie obowiązują już zarządzenie ministra oświaty i wychowania z 30 lipca 1982 r. w sprawie określenia podstawowych warunków do realizacji przez szkoły i nauczycieli zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, określające między innymi odzież i obuwie robocze, które powinni otrzymać nauczyciele wychowania fizycznego. Tak więc nie ma aktu prawnego, na podstawie którego pracodawca mógłby zrealizować obowiązek w tym zakresie, wynikający z Karty Nauczyciela.

WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ W DNIU WOLNYM

Pracuję jako nauczyciel w gimnazjum. Chciałabym się dowiedzieć, czy przysługuje mi wynagrodzenie za pracę w dniu wolnym od pracy w związku z udziałem uczniów w zawodach sportowych? A jeżeli nie, to czy mogę w zamian otrzymać inny dzień wolny od pracy? (B.N. Szczecinek)

Nauczyciel za pracę w dniu wolnym od pracy powinien otrzymać inny dzień wolny od pracy. Karta Nauczyciela w art. 42c ustala, że nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze godzin obowiązują pięciodniowy tydzień pracy. Nauczycielowi, który dokształca się bądź wykonuje inne ważne społecznie zadania, dyrektor może ustalić czterodniowy tydzień pracy.

Może się zdarzyć sytuacja, że nauczyciel zajęcia dydaktyczne, wychowawcze lub opiekuńcze będzie

wykonywał w dniu wolnym od pracy. Wówczas za pracę w tym dniu otrzymuje inny dzień wolny. Jeżeli jednak nie ma możliwości udzielenia innego dnia wolnego od pracy, pracodawca, czyli dyrektor, wypłaca wynagrodzenie w wysokości określonej w przepisach o wynagrodzeniu nauczycieli. W przypadku Czytelniczki będzie to regulamin wynagrodzenia obowiązujący w jej szkole, a ustalony przez organ prowadzący.

CZY DOSTANĘ EMERYTURĘ?

Jestem nauczycielką. W roku 2006 chciałabym przejść na emeryturę, będę miała 29 lat i 6 miesięcy pracy. Czy do 30-letniego stażu wliczone będą 2-miesięczne okresy wakacyjne (3 razy po 2 miesiące) w gospodarstwie rolnym rodziców? (J.K. Głogów)

Nauczyciel będzie mógł do stażu emerytalnego doliczyć okres wakacyjny, podczas którego pomagał rodzicom w gospodarstwie rolnym.

W świetle ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych na staż emerytalny składają się okresy składkowe i nieskładkowe, z tym że okresy nieskładkowe nie mogą przekraczać 1/3 okresów składkowych. Jeżeli ubezpieczony nie osiągnie wymaganych do nabycia prawa do emerytury okresów składkowych i nieskładkowych, wówczas przy ustalaniu prawa do świadczenia, jak też przy obliczaniu jej wysokości, uwzględnia się inne okresy, a mianowicie:

- ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki,
- przypadające przed 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16. roku życia,
- przypadające przed 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia.

Zaliczenie okresu pracy w gospodarstwie rolnym rodziców potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2000 r. sygn. akt II UKN 155/00 orzekając: „Przy ustaleniu prawa do emerytury uwzględnia się okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia, świadczoną przed dniem 1 stycznia 1983 r. w wymiarze przekraczającym połowę pełnego wymiaru czasu pracy, także w czasie wakacji szkolnych (art. 10 ust. 3 w związku z art. 6 ust. 2 lit. a ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, Dz. U. Nr 162, poz. 1118 ze zm.).”

Jak podkreślił sąd w uzasadnieniu do wyroku, praca wykonywana w wymiarze co najmniej połowy normy czasu pracy w okresie wakacji, choćby stanowiła tylko udział (pomoc) w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, zwyżcająco wymaganych od dziecka będącego członkiem rolniczej wspólnoty rodzinnej — spełniała kryteria wstarczające do uwzględnienia jej okresu w pracowniczym stażu emerytalnym.

CZY POŁOWA NAGRODY?

Pracuję od 15 lipca 1965 r., najpierw w przedszkółkach, potem w szkole masowej, a ostat-

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰



NORMY ZATRUDNIENIA BIBLIOTEKARZY

Chciałabym się dowiedzieć, ile osób powinno być zatrudnionych w bibliotece szkoły liczącej 460 uczniów i czy aktualnie jest zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z 30 czerwca 1982 r. w sprawie norm zatrudnienia nauczycieli-bibliotekarzy? (A.D. Siedlice)

Zarządzenie, o które pyta nauczycielka, już nie obowiązuje. Również przepisy ustawy Karta Nauczyciela nie przewidują wydania aktu wykonawczego określającego normy zatrudnienia nauczycieli-bibliotekarzy. Normy takie mogą wyłącznie określić organy prowadzące szkoły.

CZY BĘDZIE WYPŁACANA ODPRAWA?

Jestem nauczycielką gimnazjum. Chciałabym się dowiedzieć, czy jeśli zdecyduję się pójść na emeryturę po roku 2004, to czy będzie przysługiwała mi odprawa emerytalna? (D.S. Szczytno)

W obowiązującym stanie prawnym zarówno przepisy Kodeksu pracy, jak również Karty Nauczyciela przewidują wypłatę odpraw emerytalnych pracownikom przechodzącym na emeryturę.

Zgodnie z Kodeksem pracy wysokość tej odprawy odpowiada wysokości 1-miesięcznego wynagrodzenia. Natomiast zgodnie z Kartą Nauczyciela odprawa emerytalna odpowiada 2-miesięcznemu wynagrodzeniu, jeżeli nauczyciel przepracował w szkole mniej niż 20 lat, natomiast dla tego nauczyciela, którego staż pracy w szkole wynosi co najmniej 20 lat, odprawa przysługuje w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia.

Na razie nie jest przewidziana likwidacja odpraw.

ROZWIĄZANIE UMOWY PO 65. ROKU ŻYCIA

Niedługo skończę 60 lat i będę miała 40 lat pracy pedagogicznej w szkole. Od dwóch lat jestem nauczycielem dyplomowanym. Bardzo proszę o udzielenie mi odpowiedzi na pytanie, czy mogę pracować na równi z mężczyznami do 65. roku życia i czy osiągnięcie wieku emerytalnego 60 lat powoduje obligatoryjne rozwiązanie umowy o pracę? (H.Z. Koluski)

Będzie Pani mogła pracować do ukończenia 65. roku życia.

Nauczyciele mogą przejść na emeryturę na podstawie Karty Nauczyciela lub zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami emerytalnymi. W świet-

le art. 23 ust. 1 pkt. 4 Karty Nauczyciela stosunek pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania, a więc również z nauczycielami dyplomowanymi, ulega rozwiązaniu w razie ukończenia przez nauczyciela 65 lat życia. Jeżeli z ukończeniem tego wieku nauczyciel nie nabył prawa do emerytury, dyrektor szkoły przedłuża okres zatrudnienia, nie dłużej jednak niż o 2 lata od ukończenia przez nauczyciela 65 lat życia. Przepis ten dotyczy nauczycieli zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

Ukończenie przez nauczycielkę 60. roku życia nie może stanowić jedynego powodu do rozwiązania z nią stosunku pracy, w przeciwnym razie stanowiłoby to naruszenie jednej z zasad prawa pracy, którą jest równe traktowanie w zatrudnieniu.

PODSTAWA ODPRAWY

Od 1 września 2002 r. przeszedłam na emeryturę po 37 latach pracy. Jak powinienam mieć naliczoną odprawę emerytalną? Pracowałam w szkole wiejskiej. (S.D. Ostrów Wielkopolski)

Nauczycielka w związku z przejściem na emeryturę otrzymała odprawę emerytalną w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole będącej podstawowym miejscem pracy. Wynagrodzenie stanowiące podstawę obliczenia odprawy emerytalnej ustalane jest według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Składnikami uwzględnianymi przy obliczaniu ekwiwalentu są:

- wynagrodzenie zasadnicze,
 - dodatek za wysługę lat, motywacyjny, funkcyjny oraz za warunki pracy,
 - wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw,
 - dodatkowe wynagrodzenie za pracę w porze nocnej,
 - odrębne wynagrodzenie za zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze wykonywane w dniu wolnym od pracy,
 - wynagrodzenie za pracę w święto,
 - dodatek za uciążliwość pracy.
- Nie uwzględnia się natomiast:
- wynagrodzenia za czas gotowości do pracy oraz za czas niezawinionego przez pracownika prze-stoju,
 - wynagrodzenia za czas urlopu wypoczynkowego oraz wynagrodzenia za czas innej usprawliwionej nieobecności w pracy,
 - wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy wskutek choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną.

Ponieważ bezpośrednio przed przejściem na emeryturę nauczycielka korzystała z urlopu dla poratowania zdrowia, podstawę obliczenia odprawy

że z przyczyn od niej niezależnych, np. choroby, nie uda jej się ukończyć przygotowania pedagogicznego, ma także szansę na **przedłużenie stażu**.

Zgodnie bowiem z art. 10 ust. 3 w szczególnych przypadkach uzasadnionych potrzebami szkoły można zawrzeć stosunek pracy z osobą, która nie ma przygotowania pedagogicznego. Musi ona jednak zobowiązać się do jego uzyskania w trakcie odbywania stażu. Jeżeli w tym czasie nie uzyska przygotowania pedagogicznego z przyczyn od siebie niezależnych (zdarzenia losowe), z nauczycielem tym może być zawarta umowa o pracę na kolejny rok szkolny. Warto jednak zauważyć, że Karta wskazuje zaledwie na możliwość przedłużenia zatrudnienia (warunek fakultatywny). O tym decyduje dyrektor szkoły. Dopóki stażysta nie uzyska przygotowania pedagogicznego, dopóty przedłuża się staż na stopień nauczyciela kontraktowego.

Z tych dwóch casusów wynika, że **znacznie uprzywilejowana** jest osoba, która nie ma kwalifikacji pedagogicznych. Nauczyciele zatrudniani niezgodnie z kwalifikacjami koniecznymi na danym stanowisku niewątpliwie mają trudniejszą sytuację, zwłaszcza obecnie, gdy ich podnoszenie wydłużyło się do 3 semestrów.

Te zawirowania są spowodowane tym, że nauczyciel, który nie ma kwalifikacji merytorycznych na zajmowanym stanowisku, nie powinien być zatrudniany na podstawie art. 10 ust. 2 KN, które to zatrudnienie wiąże się z odbyciem stażu, tylko na podstawie art. 10 ust. 9. Przepis ten zezwala na zatrudnienie nauczyciela bez kwalifikacji, gdy wynika to z organizacji nauczania lub związane jest z zastępstwem. Wówczas jednak dyrektor musi uzyskać na to zgodę kuratora. I zapewne jest to duże utrudnienie, aby zacząć się w szkole.

TERMINY ZWIĄZANE Z AWANSOWANIEM

➔ **Rozpoczęcie stażu** — początek roku szkolnego, nie później niż w ciągu 14 dni od dnia rozpoczęcia zajęć.

➔ **Zatwierdzenie planu rozwoju zawodowego** — dyrektor zatwierdza go w terminie 30 dni od dnia rozpoczęcia zajęć.

➔ **Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego** — nauczyciel składa go dyrektorowi w terminie 30 dni od dnia zakończenia stażu.

➔ **Ocena dorobku zawodowego z uwzględnieniem stopnia realizacji planu rozwoju zawodowego** — bez określenia terminu.

Rada rodziców w ciągu 14 dni przedstawia swoją opinię o dokonanej ocenie dorobku zawodowego. Nieprzedstawienie opinii nie wstrzymuje postępowania.

➔ **Odwwołanie od oceny dorobku** — nauczycielowi służy odwołanie do organu sprawującego nadzór pedagogiczny w ciągu 14 dni od jej otrzymania. Organ sprawujący nadzór pedagogiczny rozpatruje odwołanie w ciągu 21 dni. Ocena

dorobku zawodowego ustalona przez ten organ jest ostateczna.

➔ **Wnioskowanie o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego i egzaminacyjnego** — nauczyciel stażysta i nauczyciel kontraktowy składa wniosek w ciągu 14 dni od otrzymania pozytywnej oceny dorobku zawodowego. Nauczyciel mianowany składa wniosek w okresie 3 lat od dnia otrzymania pozytywnej oceny dorobku. W przypadku niedotrzymania tych terminów nauczyciele ci są zobowiązani do ponownego odbycia stażu w pełnym wymiarze.

➔ **Złożenie wniosku do komisji** — przekazanie wniosku wraz z dokumentacją do 30 czerwca tego roku oznacza, że postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne powinno być podjęte oraz zakończone w tym samym roku szkolnym. Po 30 czerwca — powinno być podjęte i zakończone — nie później niż w styczniu lub lutym następnego roku kalendarzowego.

➔ **Uzupełnianie wniosku i dokumentacji** — dyrektor szkoły lub organ nadający stopień awansu wyznacza termin ich uzupełnienia.

Co to znaczy:

OSIĄGNIĘCIA

I JAKOŚĆ

Docierające do środowiska informacje o propozycji corocznego ustalania przez organ prowadzący regulaminów, określających m.in. wysokość stawek oraz szczegółowe warunki określania dodatków, w tym motywacyjnego, przyswójną, znów dyskusje o kryteriach jego przyznawania.

Powszechnie wiadomo, że wypłacanie dodatku i jego wysokość uzależnione są od okresu zatrudnienia, jakości świadczonej pracy, wykonywania dodatkowych zadań lub zajęć, sprawowania stanowiska funkcyjnego oraz pracy w trudnych, uciążliwych lub szkodliwych warunkach. W przypadku **dodatku motywacyjnego** minister edukacji w rozporządzeniu placowym z 11 maja 2000 roku z późn. zm. określił ogólne warunki jego przyznawania. Jednocześnie Karta w art. 30 ust. 6 daje samorządom możliwość określenia szczegółowych warunków przyznawania dodatków, w tym motywacyjnego, w drodze regulaminu. W momencie negocjacji ze związkami zawodowymi regulaminu, w części dotyczącej dodatków, wszyscy natrafiali na problem braku zdefiniowania tych pojęć. Czyli, co należy rozumieć pod pojęciem: osiągnięć, jakości, oceny, zaangażowania w realizację zadań.

Minister określił warunki faktycznie, należą do nich: ● osiągnięcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze ● jakość świadczonej pracy ● ocena pracy ● zaangażowanie w realizację czynności i zajęć wynikających z zadań statutowych szkoły oraz pracy przy maturach i egzaminach. Niewiele z tego wynika. Złaskoza dyrektorzy szkół chcieli mieć pod ręką, jakakolwiek „ściągę”, gdzie punkt przy punkcie przyporządkowano pewne cechy tym *ogólnym warunkom*.

Sądę, że racjonalnym rozwiązaniem będzie sięgnięcie do rozporządzenia placowego ministra edukacji dotyczącego nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej z 29 września 2000 r. z późn. zm. (Dz.U. nr 83 poz. 943). Można przyjąć, że rozpo-

ządzenie to definiuje interesujące nas pojęcia, wskazując, co należy przez nie rozumieć.

Szczególne osiągnięcia

- Uzyskiwanie przez uczniów, z uwzględnieniem ich możliwości oraz warunków pracy nauczyciela, dobrych osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych potwierdzanych wynikami klasyfikacji lub promocji, efektami egzaminów i sprawdzianów albo sukcesami w konkursach, zawodach i olimpiadach.
- Umiejętne rozwiązywanie problemów wychowawczych uczniów we współpracy z ich rodzicami.
- Pełne rozpoznanie środowiska wychowawczego uczniów, aktywne i efektywne działanie na rzecz uczniów potrzebujących szczególnej opieki.

Jakość świadczonej pracy

- Systematyczne i efektywne przygotowywanie się do przydzielonych obowiązków.
- Podnoszenie kwalifikacji i umiejętności zawodowych.
- Wzbogacanie własnego warsztatu pracy.
- Dbłość o estetykę i sprawność powierzonych pomieszczeń, pomocy dydaktycznych lub urządzeń szkolnych.
- Prawidłowe prowadzenie dokumentacji szkolnej, w tym pedagogicznej.
- Rzetelne i terminowe wywiązywanie się z poleceń służbowych i powierzonych obowiązków.

Ocena pracy

Co najmniej dobra ocena pracy lub pozytywna ocena dorobku zawodowego. Wydaje się, że jako kryterium przyznawania dodatku należałoby uznać bardzo dobrą ocenę pracy, wszak jest to ocena nauczyciela jako pracownika. Z kolei brak pozytywnej oceny dorobku dyskwalifikuje nauczyciela i kon-

sekwentnie nie może być mowy o żadnym dodatku motywacyjnym.

Zaangażowanie w realizację czynności i zajęć

Są to zajęcia określone w art. 42 ust. 2 pkt 2 i 3 KN, czyli:

- udział w organizowaniu imprez i uroczystości szkolnych;
- udział w komisjach przedmiotowych i innych;
- opieka nad samorządem uczniowskim lub or-

ZAŚWIADCZENIE O PRACY W ROLNICTWIE

Aby pracodawca zaliczył do stażu pracy, od którego zależy dodatek za wysługę lat, pracę w indywidualnym gospodarstwie rolnym należy mu przedłożyć **zaświadczenie wydane przez urząd gminy**, w którym potwierdza okres tej pracy. Czasami gmina nie odpowiada na pismo zainteresowanego, przekazując tylko ustnie informację o braku dokumentów. W tej sytuacji — twierdzą Czytelnicy — nie wiadomo, co dalej robić, słowem sprawa utyka w martwym punkcie.

Aby uniknąć takiej sytuacji, w ustawie z 20 lipca 1990 roku obliczanie okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz.U. nr 54, poz. 310) w art. 3 zwrócono uwagę, że postępowanie w tej sprawie jest prowadzone według Kodeksu postępowania administracyjnego.

Zainteresowana osoba składa wniosek do właściwego miejscowo urzędu gminy, który ma wydać stosowne zaświadczenie. Tu obowiązują terminy z Kpa., przy bardzo skomplikowanej sprawie urząd ma 2 miesiące na załatwienie sprawy. Jeżeli się okaże, że nie dysponuje dokumentami, które by potwierdzały pracę w rolnictwie, wówczas zawiadoma o tym na piśmie osobę, która wnioskowała o zaświadczenie.

Dopiero po stwierdzeniu przez gminę braku dokumentów można podjąć działania zmierzające do udowodnienia okresu pracy poprzez zeznania co najmniej dwóch świadków zamieszkujących w tym czasie na terenie, na którym jest położone gospodarstwo rolne.

organizacjami uczniowskimi działającymi na terenie szkoły;

- prowadzenie lekcji koleżeńskich, przejawianie innych form aktywności w ramach wewnątrzszkolnego doskonalenia zawodowego nauczycieli;
- aktywny udział w realizacji innych zadań statutowych szkoły.

Ten katalog warunków szczególnych może jeszcze uzupełnić organ prowadzący, dyrektor, nauczyciele i związki zawodowe, zwłaszcza gdy profil szkoły jest specyficzny.

Przypominamy, że do stażu pracy wlicza się:

- okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie, prowadzonym przez współmałżonka;
- przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy po ukończeniu 16. roku życia w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców lub teściów, poprzedzające objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia osobiście lub wraz ze współmałżonkiem;
- przypadające po dniu 31 grudnia 1982 r. okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika. Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 12/2004